Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

ZOFIA Leopoldowa ABRAMOWICZOWA

urodzona w Hałajkach d. 17 marca 1842 r., zmarła w Bukach d. 3 grudnia 1909 r.

O dniu eksportacyi i pogrzebu będą rozsyłane osobne zawiadomienia. 14727

Jampol-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dzien. Kijowskiego"** przyjmuje **B. Włodzimierz Biesiekierski.**

Związek hodowlany przy podolskiem Tow. rolniczem w Winnicy.

Przyjmuje zamówienia na stadniki czystej krwi ras: **simentalskiej, fryburskiej, szwyckiej, oldenburskiej, holenderskiej i angielskiej** po importowanych rodzicach, bez zarzutu pod względem budowy i typu w wieku od 6 miesięcy w cenie od 150 do 400 rubli. Oprócz tego przyjmie sekretaryat sekcyi hodowlanej w Winnicy ograniczoną ilość zamówień na stadniki w łonie matek w roku 1909, importowanych z Szwajcaryi dla obór **w Antopolu,** w **Kapuścianach,** w **Kozińcach,** w **Woronnej** i **Samhorodku,** po słynnych szwajcarskich stadnikach kantonalnych: Lord, Lux Hans Brutus, Kari i Egal — w cenie od 400 rubli.

Sekretaryat sekcyi hodowlanej przy Towarzystwie rolniczem w Winnicy

14661 **Lubański.**

Zarząd Besarabsko-Taurydzkiego Banku Ziemskiego

14601

niniejszem podaje do wiadomości, iż agentem banku dla miasta Winnicy oraz powiatów: Winnickiego, Bracławskiego i Lityńskiego zamianowany został

pan Lubomir Długołęcki.

Odnośne podania o wydanie pożyczek mogą być skierowywane jak do Zarządu banku w Odesie, tak też i do Winnickiej Agentury pod adresem: Winnica, dom Długołęckiego.

Nowa świątynia.

Dziś zaznacza się jedna z rzadkich dat naszego życia zbiorowego: data radości, data wznowionego przymierza między nowemi i dawnemi laty i chwila dziś zaprawdę wyjątkowa, chwila poświęcona jedynie Bogu i Jego niezmierzonej chwale. Odrywamy się oto od nędzy naszego życia, od naszych osobistych, ciasnych i nikczemnych radości i smutków, od trosk, bolów i udręczeń, od żalów, nienawiści i goryczy,—oto na chwilę duch nasz otrząsa krępujące więzy i wznosi się na wyżyny miłości, przebaczenia i czystości, aby być godnym złożyć w ofierze Duchowi Najwyższemu dar najpiękniejszy ze wszystkich, na jaki człowiek zdobyć się może: świątynię, w której Pan wszechświata obcować z nami odtąd będzie. Po wielu latach pracy wytrwałej i niełatwej nadchodzi oto chwila złożenia u stóp Tronu Boga naszej ofiary, chwila, gdy ją od nas Bóg przyjąć raczy, chwila poświęcenia nowej świątyni naszej.

Trudno w dziejach ludzkości znaleźć okres, kiedy na ziemi mniej się myślało o Bogu, niż obecnie. Trudno znaleźć czas, kiedy duch ludzki byłby więcej przykuty do chimery doczesnej, niż obecnie. Jak ziemia długa i szeroka, tak daleko i szeroko rozlała się walka bratobójcza, szalejąca u stóp złotego cielca, pod sztandarami marności i zgnilizny.

I tylko tu i owdzie, jak wyspy rozsiane na niezmiernym oceanie, widnieją na powierzchni ziemi malutkie zakątki, na których się wznoszą przybytki Boże, gdzie się służy tylko Jednemu Panu, które są, jak latarnie morskie w noc burzy i rozbicia i jak port zbawczy dla tonących. Niestety, tylko wówczas, gdy toniemy — przestajemy nienawidzieć, tylko wówczas, gdy giniemy— przebaczamy naprawdę, tylko wówczas, gdy z topieli wyciągamy ręce do zbawczej placówki—naprawdę kochamy, i tylko wówczas, gdy już jesteśmy uratowani — czasem wierzymy.



Trudno w dziejach naszych znaleźć chwilę większego zapomnienia o przeszłości, trudno znaleźć chwilę większego lekceważenia przyszłości, niż obecnie. I nie dziw. Przyszłość buduje tylko ten, kto mocno stanął na gruncie przeszłości, kto przechował swą tradycyę rodzimą i z niej czerpie siły. Na dziś! na chwilę obecną! mniejsza o to co było! nie w naszej mocy to, co będzie: oto jest to, co mamy za rzecz realną, a co jest największą chimerą naszego drzemiącego ducha. I tylko na tych wysepkach Bożych, rozrzuconych na szerokim oceanie naszej nędzy i naszego samolubstwa, przypominamy sobie o tem, że to, co było, jest źródłem naszego istnienia, że to, co będzie, jest celem naszego życia, i tylko to jedno, a nie chwila bieżąca, którą się odurzamy, która mija, zanim się pocznie.

Gdyby przystało być dumnymi z dokonanego dzieła, to chybabyśmy w tym jedynie wypadku mieli do tego prawo, my jako pokolenie, które spełniło wielkie zadanie i ci mężowie, którzy nam w dokonaniu dzieła przewodniczyli. Taką bowiem wyspę maleńką stworzyliśmy na oceanie samolubstwa i wznieśliśmy na niej przybytek Boga Najwyższego, i dźwignęliśmy wśród nocy niezgaszoną latarnię dla rozbitków i tonących, i nawiązaliśmy nowy węzeł między przeszłością i przyszłością. I oto dziś oddajemy tę przystań Wiary, Nadziei i Miłości Bogu i dziś właśnie, w uroczystym symbolu poświęcenia Bóg od nas dar przyjmuje...

Podobno ostatniemi czasy w całej Europie tak piękna, jak nasza świątynia, nigdzie nie stanęła. Mielibyśmy to słodkie złudzenie, że my właśnie, jedni i najmniej zasobni, zdołali jakimś cudem niepojętym wskrzesić okres tej gorącej wiary, która w czasach średniowiecza wznosiła prastare świątynie Zachodu. Jeżeli ta wiara w nas zmartwychwstaje, jeżeli ona oczyści serca i ducha wzmocni, to może nastanie chwila tego wewnętrznego odrodzenia, do którego najlepsi wśród nas dotąd napróżno nawołują.

I ten kościół piękny, i te modły, które od jutra w nim się rozpoczną, — to jeden krok na trudnej i dalekiej drodze — ku prawdzie odwiecznej, ku sprawiedliwości nadziemskiej. To jeden krok na drodze ku temu ideałowi, który od wieków i na wieki jest i będzie jedyną prawdą, ku ideałowi o który Boga co dzień prosimy mówiąc: „przyjdź Królestwo Twoje".

Na Dalekim Wschodzie.

Co się dzieje na Dalekim Wschodzie? Czy będzie konflikt i między kim mianowicie? Oto są pytania, które nie schodzą z myśli i z ust nietylko dyplomatów i polityków, ale i tej olbrzymiej szarej rzeszy zwykłych śmiertelników, którzy wojny wprawdzie nie wywołują i nie robią, ale ją dotkliwie na własnych skórach i kieszeniach odczuwają.

Wobec tych niepokojów, alarmów wojennych, spadku kursu i półurzędowych zaprzeczeń warto zdać sobie sprawę z tego, jaki jest rzeczywisty stan rzeczy na Dalekim Wschodzie.

A więc, jakie od czasu wojny rosyjsko-japońskiej i traktatu Portsmouth'skiego z d. 5 września 1905 r. zaszły zmiany na terenie dziś najważniejszym, najdrażliwszym, mianowicie w Mandżuryi?

Mandżurya — to wszak kolebka dzisiejszej dynastyi cesarzów chińskich, władców niebieskiego państwa. A w Mandżuryi leży Mukden, „pępek świata żółtego", w pobliżu którego są groby zmarłych cesarzów obecnej dynastyi tatarskiej...

Co się tam obecnie dzieje w Mandżuryi, na której polach tak niedawno krwawe toczyły się walki?

Według art. 3 traktatu pokojowego w Portsmouth, Rosya i Japonia zobowiązały się: 1) wycofać „zupełnie i jednocześnie" wojska swoje z Mandżuryi, z wyjątkiem terytoryum, objętego dzierżawą półwyspu Liaotung, — i 2) „oddać całkowicie i zupełnie Mandżuryę pod wyłączny zarząd Chin"...

Dla strzeżenia swych dróg żelaznych obydwa państwa kontraktujące rezerwują sobie prawo utrzymywania strażników, których liczba nie ma przekraczać 15 na kilometr.

Artykuł 4 ustala zwierzchnictwo Chin w Mandżuryi i zasadę „drzwi otwartych" dla handlu międzynarodowego.

Czy te postanowienia traktatu w Portsmouth zostały wykonane?

Relacye naocznych świadków i podróżników, artykuły prasy europejskiej i amerykańskiej, specyalnie sprawom żółtego wschodu poświęconej (*Japan Weekly Chronicle, Japan Herald, L'Echo de Chine, Japan Chronicle, i inne*), jakoteż artykuły prasy japońskiej najdobitniej świadczą o tem, iż japończycy ani myślą zastosować się do postanowień traktatu pokojowego z Rosyą.

Relacye te świadczą raczej o tem, że od r. 1905 systematycznie szła pokojowa inwazya japończyków do Mandżuryi południowej, inwazya, która ma na celu uczynienie z tej chińskiej prowincyi terytoryum japońskiego.

Z tym celem nie kryją się wcale w Japonii.

We wrześniu 1908 r. wielki przegląd ekonomiczny japoński, *Toyo Keizai*, pisze, co następuje: „Trzeba bez wahania ustalić w Mandżuryi zwierzchnictwo Japonii. Mniejsza z tem, jeśli wyniknie konflikt z Chinami! Japonia, jeśli tego potrzeba, nie może się cofnąć przed środkami bezwzględnymi... Terytoryum na południe od Kuangczengsé, liczące koło 8 milionów ludności, powinno być w sferze wpływów japońskich. Japończycy powinni tam mieć prawo nabywania własności, Chiny muszą się na to zgodzić... Japonia powinna zająć w Mandżuryi pozycyę korzystniejszą od innych narodów..."

Te zamiary, dyametralnie sprzeczne z artykułami traktatu w Portsmouth, są zamiarami nietylko rządu japońskiego, ale całego narodu japońskiego, od najwyższych dostojników począwszy, a skończywszy na żebrakach i prostytutkach...

I zamiary wprowadzają się w czyn.

Dziś Mandżurya południowa jest już w rękach japończyków.

Z energią, o której my, europejczycy, pojęcia wprost nie mamy, z wytrwałością, oddaniem się idei swego państwa, z chytrością niesłychaną, z brutalnością w guście przodków swych, malajskich piratów — japończycy wciskają się wszędzie, opanowują placówki i sadowią się w roli panów tam, gdzie jest „pępek świata żółtego".

Mają tam swój aparat administracyjny; są to — agencye konsularne.

Dwie główne: w Charbinie i Mukdenie i osiem zwykłych w Niu-czuang, Antung, Kirin, Kuangczengsé, Tiehling, Liayang, Cycykar, Hessin-min-tun.

A w tych konsulatach koncentruje się służba wywiadowcza: tak konsulat w Mukdenie posiada 70 *konstablów*, dyrygujących niezliczoną ilością szpiegów.

Można śmiało powiedzieć, że jest w Mandżuryi tylu szpiegów japońskich, ilu jest japończyków, mężczyzn i kobiet.

Szpiegują wszyscy. Roznosiciele listów plądrują po mieszkaniach, dobierają się nawet do papierów urzędowych zagranicznych konsulów—jak to miało miejsce z konsulem amerykańskim w Mukdenie, *M. Straight*. Szpiegują urzędnicy *South Mandchuria Railway C-o*, która prowadzi nietylko administracyę kolei południowo-mandżurskiej, ale i sprawy rządu japońskiego. Szpiegują wędrowni drogiści, strażnicy kolejowi, handlarze, sklepikarze, fryzyerzy, szpiegują żony ich i córki, służąc za bony u cudzoziemców, szpiegują wreszcie wesołe gejsze japońskie, których napływ do Mandżuryi w ostatnich czasach wzmógł się niesłychanie.

Japończycy nie wycofali swych wojsk z Mandżuryi. Nie licząc 12 batalionów, stojących garnizonem w miastach mandżurskich, strzeże linii kolei południowo-mandżurskiej stale jedna dywizya japońskiego wojska, a dla lepszego poznania terenu, dywizya ta się zmienia: raz jest to dywizya 3 a, to 10-a, to znów 11-a.

Japończycy opanowali prasę chińską: w Mukdenie wychodzą dwa dzienniki chińskie: otóż jeden jest otwarcie, a drugi skrycie—kierowany przez japończyków.

Przemysł i handel jest w ich ręku. Eksploatują węgiel kamienny w *Endaj, Mutsi, Senkisaj, Hakuo, Rokodaj, Kodioczi*, a przedewszystkiem bogate pokłady w *Fuczun*.

Bawełna japońska wypiera amerykańską. Tytoń japoński zażartą prowadzi walkę z amerykańską *Tabacco Trust* C-o.

Według miesięcznika *Tokio Asahi*, w wielkim porcie chińskim *Niutszang*, który jest rywalem handlowym *Dairen'u* (Dalnyj), 43% importu, a 90% eksportu odbywa się na statkach japońskich.

Koleje są w ich ręku — a sprawa linii Antung-Mukden, która wywołała słynne *ultimatum* japońskie i doprowadziła do poniżającego dla Chin *memorandum* z 19 sierpnia b. r., świadczy o zawładnięciu arteryami komunikacyjnemi i pozycyami strategicznemi przez japończyków.

Jednem słowem: a na obszarze od Kuanczeng-se do Dairen ma się złudzenie, że się jest w Japonii. Stacye kolejowe są japońskie; urzędnicy kolejowi są japończycy. Domy w pobliżu stacyi są japońskie, sklepy są japońskie. Prawie wszystkie rodzaje handlu japońskiego są tu reprezentowane: hotele, restauracye, sklepy spożywcze, zakłady krawieckie, fotografie, fryzyerzy, lichwiarze, i t. p."

Tak pisze *Tokio Asahi*. Tak jest w istocie.

Mandżurya południowa jest dziś nie formalnie wprawdzie, ale faktycznie prowincyą japońską. I to wbrew postanowieniom traktatu rosyjsko-japońskiego z r. 1905, wbrew układom z Chinami; siłą ekspansyi, siłą rozbudzonej energii, która musi znaleść sobie ujście, która musi się rozpychać i stwarzać szeroki fundament państwowy dla nowego władcy—w centrze żółtego świata.

Bez rozlewu krwi, bez wojny Japonia w cztery lata zdobyła sobie Mandżuryę południową, ale na tym stanie faktycznym zatrzymać się nie myśli. Analogie z Koreą narzucają się same przez się. A oprócz Mandżuryi południowej jest i Mandżurya północna.

Pole do działania jest i ochoty nie brakuje.

Jakaż tworzy się wobec tego sytuacya międzynarodowa? Czem i komu grozi taki stan rzeczy w Mandżuryi? Jakie są plany i zamiary Rosyi, jaką postawę zająć mogą Chiny, jaką inne mocarstwa europejskie — to są właśnie te niepokojące pytania, które się narzucają i wymagają choć przybliżonej odpowiedzi.

Do tych pytań niebawem powrócimy.

J. B.

Alarmy.

Rudolf Martin i Mienszykow o wojnie.

Dwa ciekawe głosy o możliwości wojny rosyjsko-japońskiej przynoszą nam ostatnie numery „Rusk. Słowa" i „Now. Wrem." W „Rusk. Słowie" pisze Rudolf Martin, znany finansista i polityk niemiecki, w „Now. Wrem." — Mienszykow, którego artykuł wzmógł jeszcze bardziej trwogę opinii rosyjskiej, a samą redakcyę „Now. Wrem." zmusił znowu do uderzenia na alarm, pomimo niedawnych artykułów z uspokojeniami.

Zdaniem Rudolfa Martina w stosunku Japonii i Chin do Rosyi od pewnego czasu zaszła wielka zmiana, o której dość wyraźnie mówią takie wystąpienia agresywne, jak pomiary u brzegów Kamczatki, protest Chin z powodu administracyi rosyjskiej w Charbinie, budowa kolei Pekin — Kałgan — Urga i t. d.

Japonia nie była zadowolona z traktatu w Portsmouth, a kiedy przyszła aneksya Bośni uznała Japonia, że przyszła dla niej odpowiednia chwila. Rosya nie może teraz ściągnąć wojska z granicy zachodniej. Japonia ma nadzieję, że w razie wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, Austrya pod wpływem hr. Aehrenthala sprobuje powiększyć swoje posiadłości na półwyspie Bałkańskim. Zresztą mówią o tem dosyć znane wszystkim tendencye Habsburgów, uważających za najbliższe swoje zadanie zagarnięcie Bałkanów.

Japonia nie może pozostawać w spokoju, ponieważ walczy o panowanie rasy żółtej w Azyi i nie może się spóźniać, bo inaczej w całej polityce zająć mogą dominujące stanowisko Chiny, które coraz bardziej się rozwijają i zbroją. Japonia musi się śpieszyć, nim Rosya nie pobuduje drugiego toru kolei syberyjskiej i nie odbuduje floty.

„Jak tylko Rosya pobuduje drugi tor kolei, potęga jej we Wschodniej Azyi ogromnie wzrośnie. Przypuszczając, że Rosya może w ciągu kilku lat linię tę pobudować i skoncentrować we Władywostoku nową flotę, Japonia zechce opanować Władywostok, okręgi amurski i kamczacki przed tą chwilą."

Pomiędzy Chinami a Japonią zdaniem Martina istnieje umowa co do wspólnego wystąpienia przeciwko Rosyi; jak tylko zostanie skończona kolej Kałgan—Urga, chińczycy ujawnią swoje apetyty na okręg Zabajkalski.

Wycieczka Kokowcewa na Wschód dowodzi, że rząd rosyjski rozumie znaczenie porozumienia z Japonią. Być może, iż w kwestyach spornych można będzie się porozumieć, ale japończycy wystąpią potem z nowemi żądaniami, a austryacka polityka stanie się znów na Bałkanach czynniejszą. Japonia wynajdzie nowe powody do zatargu, który musi się skończyć krwawem starciem.

„Wojna pomiędzy Rosyą a Japonią— pisze Martin—wydaje mi się nieunikniona i w każdej nowej umowie Rosyi i Japonii widzę tylko źródło przyszłych zatargów, Rosya nie może uniknąć tej wojny, musi ona ulec w tej próbie. Dlatego też najlepsze wyjście dla Rosyi—to możliwie szybka budowa kolei i nowej floty wschodnio-azyatyckiej, bodajby wypadło powiększyć dług państwowy jeszcze o kilka miliardów".

„Rosya—pisze dalej Martin — w ciągu kilku wieków pełniła misyę cywilizacyjną (!) i opanowała olbrzymie państwo, zwane Syberyą. Nie może ona wobec zaborczych zapędów rasy żółtej ustąpić." „Rosya repre-

zentuje w Syberyi interesy białej rasy. Żaden europejczyk nie zechce, ażeby odwieczna rosyjska praca kulturalna w Syberyi została opanowana przez azyatów".

Z tych wszystkich względów Martin uważa, iż „jest to najzupełniejsze nieprawdopodobieństwo, ażeby Rosya zdołała odciągnąć wojnę z Japonią na jakie pięć lat. Olbrzymie zamówienia broni, poczynione przez Japonię w Europie mówią o tem, że wojna rozpocznie się wcześniej".

O niebezpieczeństwie wojny pisze i Mienszykow. Wyjaśnienia rządu, który sam uznaje, że na Wschodzie zapanował niepokój, a ludność miejscowa widzi cały szereg objawów symptomatycznych i równocześnie twierdzi, że niepokój ten jest zupełnie bezpodstawny, są najzupełniej niedostateczne. „Jeżeli np. urzędnik albo kupiec dowiaduje się, że paszporty żółtym robotnikom wbrew zwyczajowi są wydawane na pewien określony termin — to zaczyna ich to niepokoić. Jeżeli równocześnie tranzakcye handlowe zawierają japończycy na ten sam termin — to wzmacnia ich trwogę. Jeżeli w dodatku dochodzi do wiadomości, że do tego samego stopnia terminu przystosowane są dostawy i zamówienia wojenne, że w tym samym terminie zostanie ukończony plan urządzeń wojennych (kolejowych, portowych i t. d.) w pobliżu rosyjskiej granicy, — to wszystko to pomimo woli skupia się w jednem ogni sku, które zaczyna oświetlać i piec świadomość".

W takiej sytuacyi za mało sprostować „błędne" pogłoski dziennikarskie. Te pogłoski są czasem bardziej źródłowe, aniżeli informacye sfer kierowniczych.

„W tym czasie — pisze Mienszykow — kiedy cały świat uporczywie mówił o nasuwającej się wojnie rosyjsko-japońskiej, w tym czasie, kiedy kwestya ta była już zupełnie przesądzona—hr. Lamsdorf wojował z prasą rosyjską i żądał drakońskich środków za „rozpowszechnianie zatrważających pogłosek". Prasa zagraniczna zgodnym chórem twierdziła, że wojna jest nieunikniona, a nasza dyplomacya zaręczała, że wszystko idzie jaknajpomyślniej, że „pertraktacye są w toku", i że jeszcze tylko trochę atramentu dyplomatycznego, a przyjdzie okres pokoju wiecznego. A kiedy wojna raptem wybuchła, petersburscy dyplomaci pootwierali usta ze zdumienia. Rząd oznajmił wtedy, że nie spodziewał się wojny i nie przygotowywał do niej, a na to cały świat odpowiedział drwiącym uśmiechem. Po takim oszałamiającym przykładzie nieświadomości rządu, niezdolności przewidzenia tego, co zajdzie jutro (bo przecież w przededniu wojny ciągle jeszcze szły „uspakajające" telegramy) trudno dziś rządowi przybierać ton nieomylny. A przynajmniej ten ton olimpijski wywołuje w społeczeństwie wrażenie zupełnie niepożądane. Panowie dyplomaci ze swą urzędniczą pewnością siebie nieraz narażali Rosyę na niebezpieczeństwo, a tak niedawno ta pewność siebie tyle Rosyę kosztowała.

„*Nie tak* należy uspakajać Rosyę. Japonia powiększyła prawie w dwójnasób swoją armię. To nie pogłoska, ale fakt—przyczyna poważnej dla nas trwogi. Jeżeli nasz rząd składa się z poważnych ludzi, to ma jeden środek uspokojenia Rosyi, a tym środkiem jest oznajmienie, że my także podwoiliśmy swoje siły na Wschodzie.

Czy wy, panowie ministrowie, możecie to powiedzieć? Nie. A więc trwoga pozostaje i będzie dopóty słuszną, dopóki istnieć będzie jej źródło. Japonia wzmocniła swoją flotę, ufortyfikowała Port-Artura, nabudowała twierdz, kolei żelaznych, składów, koszar. Czy może nasz rząd, uspokajając społeczeństwo, powiedzieć, że także wzmocnił flotę i pobudował to i owo? Niestety nie. Nic nie zrobiliśmy i nawet sprawa fortyfikacyi Władywostoku ciągle jeszcze przebywa w kancelaryach, przygotowując dla nas nowy pogrom. Jakże więc możecie wymagać panowie, ażeby się społeczeństwo nie niepokoiło.

Uwagi swoje kończy Mienszykow w tych słowa: „Należy potępić świadome szerzenie fałszywej trwogi, ale niemniej godny jest potępienia fałszywy spokój, umyślne zamykanie oczu na brzegu przepaści. Trwoga jest obroną życia, duszą walki. W armii i flocie przepisane są nawet fałszywe alarmy, ażeby wdrożyć ludzi do nieustannego czuwania. Dosyć dla nas usypiania ze strony wrogów, którzy na lewo i na prawo sami gorączkowo się do walki przygotowują. Czyż to dobrze, że nasz rząd dodaje sobie jeszcze chloroformu do tego usypiania z zewnątrz? Nigdy jeszcze Rosya nie potrzebowała większego alarmu i bardziej heroicznych przygotowań, aniżeli dziś".

Alarm robi swoje. Walory państwowe spadają, a rzecz charakterystyczna, że zniżka na giełdzie została spowodowana, jak tego dowodzą ostatnie sprawozdania, znaczną podażą walorów z prowincyi. (s.)

Zejn o sprawie finlandzkiej.

Nowomianowany gen. gubernator finlandzki Zejn korespondentowi «Figaro» p. René Marchand wyjawił swój pogląd na zasady polityki rosyjskiej wobec Finlandyi.

— Znany panu jest kryzys — mówił general-gubernator — jaki obecnie przechodzi Finlandya, źródła, z których pochodzi, jak również powody jego komplikacyi. Ale nawet ja sam, który od początku śledzę z całą uwagą jego przebieg, nie jestem w stanie choć w części przewidzieć następstw, jakie pociągnie za sobą. Obecnie w kraju panuje spokój zupełny, lecz znając skryty charakter finlandczyków, byłoby wielce ryzykownem utrzymywać, że pokój ten i nadal trwać będzie. W każdym razie musimy zarządzić środki, by wszelkie wypadki, jakie zdarzyć się mogą, nie zastały nas nieprzygotowanymi.

— Czy polityka rosyjska nie będzie dążyć do najzwyczajniejszego przyłączenia (annexion), jak to wielu utrzymuje?

— Na razie nie umiem panu w tej mierze udzielić żadnego wyjaśnienia. Rząd cesarski pragnie szczerego i lojalnego zbliżenia się (*un rapprochement loyal et sincère*) Rosyi i Finlandyi.

W dalszym ciągu rozmowy general-gubernator nie odmawiał Finlandyi autonomii — nawet rozległej, nie mógł wszakże zgodzić się na dopuszczenie istnienia Finlandyi, jako państwa niepodległego.

Drugi występ p. Szczegłowitowa.

Na posiedzeniu Dumy Państwowej w dniu 4 grudnia omawiano w dalszym ciągu projekt prawa o sądach miejscowych. W trakcie tej dyskusyi zabrał głos minister sprawiedliwości i dał słuchaczom próbkę ciekawą pojmowania prawa swego stosunku do praw ludności inoplemiennej. Było to, niejako, uzupełnienie przemówienia 25 listopada. Wówczas mówił minister o prawie pisania, onegdaj omawiał życie z punktu widzenia prawa pisanego.

Okazało się jednak, że w tej dziedzinie czuje się p. Szczegłowitow mniej swojsko, że brakuje mu owego tupetu, który kilka dni temu tak porwał Markowa, a tak smutne przyniósł następstwa dla Puryszkiewicza.

Tem nie mniej dał się i w tej dziedzinie p. minister sprawiedliwości zwolennikiem metody stanowczego i śmiałego załatwiania kwestyi narodowościowych. Zabierając głos w sprawie języka, obowiązującego w sądach miejscowych, minister zdaje sobie sprawę z tych niekorzystnych następstw, jakie stąd dla ludności wyniknąć mogą. Tem nie mniej ani na chwilę nie waha się poświęcić interes ludności, „interesom sprawiedliwości".

Nasuwa się wprawdzie pytanie, jak wygląda owa „sprawiedliwość", która jest ze szkodą dla słusznych praw ludności, lecz minister sprawiedliwości w gabinecie p. Stołypina nie zastanawia się nad tem pytaniem i wszystkie wątpliwości rozstrzyga krótkiem a stanowczem przypomnieniem względów państwowych.

Konsekwencye te wyprowadza p. Szczegłowitow z 3 artykułu praw zasadniczych, który orzeka, że „język rosyjski jest językiem ogólno-państwowym, obowiązującym w armii, marynarce i we wszystkich państwowych i społecznych instytucyach".

Wywody ministra byłyby zupełnie słuszne, gdyby nie ta drobna okoliczność, że artykuł wzmiankowany na tem się nie kończy, że zawiera on w dalszym ciągu ustęp taki: „Specyalne prawa określają stosowanie miejscowych języków i narzeczy w instytucyach państwowych i społecznych".

A więc prawo, stwarzające ogólną zasadę, przewiduje jednocześnie, że mogą być z niej wyjątki, że specyalne prawa mają określić granice tych wyjątków. To też posłowie, którzy chcieli wprowadzić język ludności miejscowej do sądownictwa, nie byli bynajmniej w niezgodzie z artykułem „Praw zasadniczych", chcieli poprostu sformułować w stosunku do sądownictwa już przewidziany wyjątek z zasady ogólnej.

Inny rezultat musiała dać analiza prawna, przeprowadzona przez ministra sprawiedliwości na podstawie przepołowionego art. 3 go. To też nie zrażając się sprzecznymi z głoszoną przez niego zasadą prawami kraju baltyckiego, kwalifikował je, jako „środek tymczasowy, który ma być zniesiony, jak tylko znikną odrębne warunki życia w tym kraju".

Dla czego „odrębne warunki" mają być uwzględniane tylko w kraju baltyckim, dla czego kraje o warunkach nie mniej odrębnych mają być obdarzone odrazu prawami jednolitymi dla Kamczatki i Krymu — tej ciekawej kwestyi minister nie poruszył.

Pomimo to przemówienie p. Szczegłowitowa dostarczyło posłom sporo materyału do dyskusyi.

„Neosłowianin", hr. Bobrinski, nie omieszkał przypomnieć, że projektowane rozszerzenie praw językowych nie powinno dotyczyć ludności polskiej, ponieważ prawo projektowane nie obejmuje Królestwa. W ten sposób cała ludność polska na Litwie i Rusi odrazu została zredukowana do zera, a stało się to w parę miesięcy po odrzuceniu projektu reformy ziemskiej dla Litwy właśnie ze względu na grożącą tam „przewagę polską".

Ta troskliwość „neosłowiańska" o zachowanie wszystkich obowiązujących nas ograniczeń przeszła jednak niepostrzeżenie na tle zajścia, którem prawica zakończyła posiedzenie.

Porażka p. Szczegłowitowa na posiedzeniu d. 2 grudnia, wypędzenie Puryszkiewicza z sali posiedzeń—wszystko to wytworzyło na prawem skrzydle Dumy nastrój burzy i wrzenia.

Na zgromadzone prochy rzucił iskrę płomienną Rodiczew niedyskretnem przypomnieniem aktu 3 czerwca. Tego już było zanadto. Na prawicy rozległy się dźwięki, wymownie świadczące o tem, jaki ścisły związek łączy te ławy poselskie z herbaciarniami związku narodu rosyjskiego, a prawica w ciągu jednej godziny powetowała sobie wszystkie swe krzywdy, od tygodnia znoszone.

Pomimo nieobecności wycofanego z obiegu Puryszkiewicza prawica potrafiła rozwinąć taki impet wojenny, że o dalszych obradach nie mogło być mowy i poseł Rodiczew musiał w połowie przerwać swe przemówienie.

Kiedy wojowniczych posłów usunęli kwestorowie i w sali zapanowała cisza, na placu pozostały tylko resztki połamanych pulpitów, *ultimum argumentum* Timoszkina i towarzyszy.

Tak się zakończyło drugie wystąpienie p. Szczegłowitowa. (z.)

Nowi Biskupi.

—o—

«Kuryer Litewski» podaje z wiarogodnych źródeł nową wersyę o mających się odbyć nominacyach biskupich.

Według tych informacyi mają być mianowani:

Arcybiskup Symon, arcybiskupem mohylowskim.

Ks. prałat Kluczyński, sufraganem mohylowskim.

Biskup baron Ropp, biskupem sandomierskim.

Biskup Cieplak, biskupem kieleckim.

Biskup Cyrtowt, biskupem kowieńskim.

Biskup Karaś, sufraganem kowieńskim.

Wikaryusz Apostolski ks. prałat Michalkiewicz, biskupem wileńskim.

Ks. kanonik Propolanis z Sejn, sufraganem wileńskim.

Ks. kanonik Maculewicz z Kowna, biskupem sejneńskim.

Ks. prałat Lorentowicz z Włocławka, sufraganem sejneńskim.

Ks. prałat Żarnowiecki, rektor akademii, sufraganem żytomierskim.

Ks. prałat Maks z Włocławka, sufraganem włocławskim.

Wreszcie ks. Justyn Pranajtys, były profesor akademii, proboszcz Taszkentu, biskupem omskim.

Z powodu wyborów w Katowicach.

Listy minis. spraw. Beselera.

Poniedziałkowy „Berl. Tagebl." podaje autentyczną treść listu, wysłanego przez ministra sprawiedliwości Beselera do trzech urzędników sądowych w Katowicach. List ten wywołany został tem, że przy ostatnich wyborach w Katowicach urzędnicy niemieccy głosowali na listę centrowo-polską. Brzmi on jak następuje:

„Już dwukrotnie wskazano na to, że urzędnicy i nauczyciele przydzieleni do służby w prowincyach wschodnich powinni także całem swem zachowaniem się pozasłużbowem przyczyniać się do tego, by wzmacniać wśród ludności tych prowincyi poczucie narodowe niemieckie i państwowo pruskie. Z tego względu żąda się od wszystkich wspomnianych nauczycieli i urzędników zdecydowanego odporu wobec tendencyi wrogich niemieckości.

Uchybia tym poważnym obowiązkom publiczne wystąpienie urzędników i nauczycieli za zwolennikami wielkopolskich partyi, których zamiary i dążenia stoją w ostrem przeciwieństwie do zadań i celów, jakie sobie rząd wytyczył.

Muszę oczekiwać od urzędników, należących do mego resortu, że powyżej wyłożone obowiązki będą im w całym zakresie przytomne i że nie dadzą się nakłonić ani świadomie ani lekkomyślnie do faworyzowania osób kierunku wielkopolskiego.

Pańskie zachowanie przy wyborach miejskich w Katowicach nie odpowiadało zasadom wspomnianym i powoduje mnie dać wyraz temu oczekiwaniu, że pan w przyszłości sumienniej przestrzegać będzie swych obowiązków państwowych i urzędowych."

Podpisane Beseler.

Podobne co do treści rozporządzenie wystosował także minister robót publicznych do zarządu katowickiej kolei żelaznej. Dwaj urzędnicy banku państwowego otrzymali również tego rodzaju upomnienia. Dotychczas niejasne jest jeszcze położenie na poczcie katowickiej. Jeden z nadsekretarzy, który miał być za głosowanie przeniesiony w drodze niejako dyscyplinarnej, został jednak zatrzymany na dawnem stanowisku. Zatem ofiarą swobody głosu i centrowych przekonań padło dotąd tylko 5 nauczycieli.

O akcyi parlamentarnej Koła Polskiego.

„National Ztg." umieszcza artykuł jakiegoś wyższego administracyjnego urzędnika w sprawie akcyi parlamentarnej berlińskiego Koła Polskiego. Autor ów pisze:

„Od czasu, jak frakcya polska głosowała za reformą finansową, wre w prasie polskiej gwałtowna walka za i przeciw stanowisku Koła na temat, czy połączenie się polaków z konserwatystami i centrum było politycznie krokiem mądrym i praktycznym. Jest to, bez wyraźnego zaznaczenia, dawny spór o przywództwo i kierownictwo pomiędzy frakcyą polską a kierunkiem demokratycznym, który teraz na nowo podniesiono. Jak się spór ten zakończy, może być dla nas obojętnem, interesują nas atoli bardzo powody, które były miarodawczyniami dla posłów przy godzeniu się na reformę finansową, i nadzieje, które z tym parlamentarnym aktem łączyli".

Dalej, przytaczając ustęp z artykułu „Gońca Wielkopolskiego", w którym poseł Dziembowski mówi, że obecnie, przy zmienionych stosunkach, „jest możność" rozpoczęcia parlamentarnej akcyi, urzędnik powiada:

„Od r. 1894, t. j. po ukończeniu tak zwanej ugodowej ery, frakcya polska niczego w Berlinie zdziałać nie mogła. Teraz jednak ma nadzieję, że wobec rozterek stronnictw niemieckich w Rzeszy znowu będzie mogła być języczkiem u wagi, tak jak w owych dniach 1890 roku, i wymódz ustępstwa, naturalnie kosztem narodowej przeciwpolskiej polityki. Trzeba więc uprzytomnić sobie znowu, co frakcya polska w owej nieszczęsnej erze 1890—1894 przez „akcyę parlamentarną od rządu, który jej ufał, potrafiła uzyskać.

„Tron arcybiskupi na wyspie tumskiej miał być na nowo obsadzonym, a ważnem było dla polaków, aby na to stanowisko jeden z nich został powołany. Arcybiskupem został poseł Stablewski, a działalność jego da się długie jeszcze lata odczuwać. Dalej spółkom polskim nadano prawo rewizyi, o którem prof. Bernhard w dziele swojem o kwestyi polskiej słusznie powiada, że spowodowało jedność i odosobnienie się tych spółek i oswobodziło je od kontroli rządowej. Królewska komisya generalna otrzymała wskazówki, aby wspierała organizacye gospodarcze, które pomocy bardzo potrzebowały, i w szkołach wolno było udzielać prywatnej nauki języka polskiego.

„Te ustępstwa do dnia dzisiejszego odczuwać się dają, a rząd żałował ich często bardzo i starał się je cofnąć. Otwarte więc oświadczenie posła Dziembowskiego o celach Koła Polskiego niech rozważą zawczasu wszystkie sfery".

Słowa te obejdą się bez komentarzy!

Z izb prawodawczych.

× Komisya Dumy do spraw oświaty ludowej rozważała kwestye nauczania w szkołach ludowych w języku miejscowym. Na posiedzenie zaproszono posłów: Chasmamedowa, Czcheidzego, Sagateljana i Gegeczgoriego, jako rzeczoznawców. Komisya uznała za możliwe nauczanie w szkołach miejscowych w językach ormiańskim, gruzińskim i tatarskim. Nauczanie w języku tureckim uznano za niebezpieczne, jako grożące rozwojem panislamizmu. Również za niedopuszczalne uznano nauczanie w językach: osetyńskim i ukraińskim. Ten ostatni język uznała komisya za narzecze rosyjskie.

× Kancelarya Dumy zrobiła wykaz działalności Dumy Państwowej za czas od 1 do 30 listopada. Do Dumy wpłynęło 119 projektów rządowych, 2 interpelacye i 2 wnioski prawodawcze. Komisye wniosły 46 referatów, Rada Państwa zwróciła 5 projektów. W ciągu listopada odbyto 13 posiedzeń, na które przyjęto w 3 czytaniach 28 projektów, 2 odrzucono, w 1-em czytaniu uchwalono 2. Przyjęto 3 interpelacye, wysłuchano 2 wyjaśnień rządu. Pozostaje do rozpatrzenia 367 rządowych projektów, 58 wniosków prawodawczych i 21 interpelacyi.

Tygodnik Illustrowany.

1859 – 1909.

Leży przedemną olbrzymi jubileuszowy zeszyt „Tygodnika Illustrowanego", stanowiący rodzaj streszczenia stu tomów jego poprzednich, które w ciągu 50 lat kolejno się ukazywały.

Pierwszą grupę redakcyjną składali: Ludwik Jenike, redaktor naczelny, Julian Bartoszewicz, Karol Beyer, Kazimierz Kaszewski, Franciszek Maksymilian Sobieszczański, Kazimierz Stronczyński, Wacław Szymanowski, Kazimierz Władysław Wójcicki, Jan Feliks Piwarski (dział artystyczny) i sekretarz redakcyi Władysław Ludwik Anczyc.

Z tych, którzy przyjmowali udział w pierwszej sesyi redakcyjnej, zwołanej przez założyciela pisma Józefa Ungra, żyje dziś tylko dwóch:

...Kazimierz Kaszewski i Franciszek Kostrzewski...

W ciągu półstulecia zmienił się wydawca: po Ungrze wydawnictwo prowadzi firma Gebethner i Wolff...

A dzisiejszą redakcyę składają: d-r Józef Wolff, redaktor naczelny, Artur Oppman (Or-Ot), współredaktor, Józef Holewiński, kierownik artystyczny, Henryk Galle, sekretarz literacki, wreszcie Ludwik Włodek, sekretarz działu społeczno-politycznego.

— — — — — —

Numer jubileuszowy jest poniekąd obrazem półwiekowej przeszłości „Tygodnika".

...Urywek ze „Wspomnień" Ludwika Jenikego, artykuły Gomulickiego, Gallego, Włodka, Mościckiego, W. Maleszewskiego, Cz. Jankowskiego, Piątkowskiego...

...Cytaty... stare wiersze... stare rysunki.

Smutna i radosna przeszłość, którą „Tygodnik" wraz z całem społeczeństwem przeżywał...

— — — — — —

...Przed czterdziestu ośmiu laty...

Deotyma: „Rok 1861"...

Spójrz: oto okrąg świata przeszłością pochmurny;
Dzisiaj kaplica wspomnień w chorągiew spowita,
Pancerne tam rynsztunki i mogilne urny,
Śmierć i łzy;—lecz nad niemi jakaś jutrznia świta.
Zbudź się, wielkiego słońca gończe jasnolicy!
Wstań z żelaznej kołyski, o młodziutki roku!
Gdy patrzymy na ciebie, to z promieniem w oku,
Bo wspierasz się na kotwicy.
. . . .
. . . .
. . . . . . O roku wstający! Bądź smugiem,
Gdzie zgoda wszystkie serca zarówno zaorze
Bratorskiej miłości pługiem.

„Wstający rok" okazał się „wielkiego słońca gońcem"... krwawym...

...Pięciu poległych...

...Rok 1863.

...Wielkie słońce nie wyssało z „kaplicy wspomnień"—„śmierci i łez". Jeno rozszalała się pożoga i okryła wnętrze świątyni purpurą krwi...

— — — — — —

Pod datą tegoż roku czytamy...

„...chwile te zaskoczyły nas nieprzygotowanych, nieuzdolnionych może do wypełnienia świętej powinności, z którą się dopiero nauczymy mierzyć"...

...To brzmi jak szelest westchnień... — współczesnych...

Zaś w roku 1870 Leonard Sowiński rzuca bolesne pytanie:

Ludzkości! kiedyż jutro twych zawiei?
I jaki kres twych, łzami zlanych, dróg?...
. . . .
. . . .
Ach, wszystko chłonie walki wir szalony!...
I duch się pyta w trwodze rozpaczliwej:
Czy pięść zastąpi w końcu Zakon objawiony?...

I jak gdyby w odpowiedzi: ...rok 1885—pierwsze rugi pruskie... komisya kolonizacyjna; rok 1901—proces wrzesiński; rok 1905—strajk dziatwy poznańskiej...

Rok 1906... realizacya ukazu październikowego.

Bezpośrednio potem czytamy w „Tygodniku":

„Zupełnie niepotrzebnie narkotyzowaliśmy się marzeniem...

„...nasza przyszłość nie jest zależna wyłącznie od podmuchu rewolucyi rosyjskiej...

— — — — — —

Słowa powyższe odwracają nasz wzrok od smutnych rozdziałów „Tygodnika" i kierują go ku tym, na których stare cmentarze powiązano łańcuchem miłości, wiary i pracy ze świtaniem dni jutrzejszych.

Karty cenne, piękne i trwałe...

Olbrzymi korowód najznakomitszych i najzasłużeńszych pracowników pióra i pendzla przesunął się przez nie.

I były one przez długi szereg lat wspólną własnością trzech dzielnic i dalekich osad zamorskich... I po półwiekowej służbie owocnej, całemu społeczeństwu poświęconej, w jubileuszowym zeszycie, który setny tom wydawnictwa zamyka, taką odezwę redakcyjną do czytelników przynoszą:

„Przyjmij ten przegląd życia i pracy dwóch pokoleń, ten dowód istnienia i rozkwitu niezmożonego niczem narodowego ducha, to przypomnienie wielkich i zasłużonych nazwisk, które są jakby hasłami odradzającej się Polski, te wreszcie oddźwięki twórczości swojskiej, która tak często starczyła za bojowy i ofiarny czyn.

„Przyjmij, i razem z nami z braterskiem uczuciem i wzniesieniem serc ku świętej niezapomnianej dali minionych lat, na groby tych, co szli jako żołnierski hufiec niestrudzenie i dzielnie do upragnionego celu, rzuć kwiaty pamięci i wdzięczności"...

— — — — — —

Słuszność przyznać każe, iż na tę pamięć i na szczerą wdzięczność „Tygodnik Illustrowany" rzetelnie sobie zasłużył.

Pierwszy numer pisma wyszedł w październiku 1859 r., a więc w przededniu najcięższych dni ubiegłego stulecia...

Potem przyszła burza, którą przetrwał... Potem pobiegły dni szare i ciężkie, w ciągu których służyć społeczeństwu nie przestawał... Doba obecna po upływie pięćdziesięciu lat znalazła go pod starym, wywieszonym w pierwotnym prospekcie, sztandarem, któremu wiary wiernie dochował...

Nad jego kolebką błyszczało blade lśnienie „już wstających świtów"...

I zgasło...

Z czarnego kłębka nieprzebranej nocy wywinęły się długie godziny bólu, smutków i doświadczeń krwawych...

I rozgniatały brutalną dłonią przemocy najlżejszy przejaw nadziei...

Lecz „Tygodnik" zawsze stał w szeregu tych, których praca krzepiła wiarę w przyszłość, i zapobiegliwie wiązał „świętą, niezapomnianą dal minionych lat" z dniem dzisiejszym, który miał się stać podwaliną jutra.

— — — — — —

Pomijam na razie pracę „Tygodnika" z ostatnich lat dwudziestu...

Swieża to, jeszcze niezamknięta, epoka...

Znana wszystkim, nawet najmłodszym.

Sięgnijmy atoli w przeszłość; sięgnijmy do siódmego i ósmego dziesiątka lat XIX wieku.

A wówczas rozmiar i jakość jego zasług, istotnie niepowszednich, uplastyczni się z wymowną wyrazistością.

„Zbierając skrzętnie—czytamy w pierwotnym z r. 1859 prospekcie—i wydzierając zapomnieniu wszystko, co tylko ma związek z przeszłością, wszystko, w czem tętni życie narodowe, pismo to stanie się kiedyś zbiorem godniejszych uwagi wspomnień historycznych, opisów i rysunków, bogatym składem zostawionej nam po przodkach spuścizny, w której rozpatrując się, poznamy samych siebie".

Tej obietnicy dopełnił „Tygodnik" sumiennie.

Na jego kartach —pisze w jubileuszowym zeszycie Henryk Mościcki—„odbiło się całe życie polskie ubiegłego półwiecza". A ten kult dla świętej przeszłości narodu „bije niezmąconym blaskiem z kart „Tygodnika"... nietylko w latach względnej swobody i możności jawnego wyrażania myśli, lecz i w tych czasach, gdy ustom kazano milczeć, a jedynym znakiem porozumienia było serc trwożne bicie".

„Tygodnik Illustrowany"—pisze w artykule „Dzieje pięćdziesięciolecia" Wiktor Gomulicki—stał się skarbnicą polskości, stanął na straży „narodowego pamiątek kościoła". Dotąd roczniki jego stanowią nieocenione źródło pomocnicze dla badaczów naszej przeszłości. Nie zliczyć, ile zabytków starego budownictwa, dawnych uzbrojeń i sprzętów, a także: faktów historycznych, wspomnień, tradycyi, legend, dzięki „Tygodnikowi" wyrwano niepamięci, od zatraty ocalono... Praca przez „Tygodnik podjęta, miała na celu utrzymanie w społeczeństwie ducha swojskości, obronę przed cudzoziemszczyzną i kosmopolityzmem".

Był wprawdzie krótki okres czasu, kiedy taki kierunek prac „Tygodnika" nie wszystkim się podobał, kiedy godzono w historyczno-archeologiczny charakter pisma i wyszydzano zjadliwie ciągłe rysowanie i opisywanie „starych kościołków"...

Dzisiaj atoli, robiąc sumienny bilans zysków i strat ubiegłego półwiecza, widzimy coraz jaśniej, że rozszerzająca się z każdym dniem świadomość narodowa bardzo wiele owym „kościołkom" zawdzięcza, że dzięki im, niejeden promyk wybłysnął i niejedna skierka od śmiertelnej zagłady ochronioną została...

W czasach, kiedy „okoliczności od nas niezależne" najpotężniej nas przygniatały, a usilnie propagowana „trzeźwość", starając się wymieść z duszy narodu „marzeniowe złudy", posuwała swoją niszczycielską czynność do ostatecznych krańców — swojskim tchnieniem przepojone szpalty „Tygodnika" w więcej, jak myślimy, wypadkach były skutecznem antydotum przeciwko zakusom przemocy i obłędu.

Weźmy do ręki jubileuszowy zeszyt, poświęcony półwiekowej jego przeszłości, a łacno się przekonamy, że są to wspomnienia — jak gdyby nasze osobiste... Zrozumiemy, ile nici mocnych i trwałych łączy nas ze starymi tomami tego pisma... Uświadomimy sobie, ile ziaren rodnych, ile zaczątków pewnych grup wrażeń i uczuć, ile myśli płodnych przesiąkło z tych starych, pożółkłych kart do naszego mózgu i serca...

A wszystkie one leżą w głębinach, w fundamentach, w podstawach, bo odnoszą się do najdawniejszych młodzieńczych wrażeń, bo padały na żyzną nowinę naszego ducha, bo są, jako dźwięki, które, za młodych lat do ucha się przedostawszy, przez całe życie nam towarzyszą.

Zwłaszcza my, polacy, na dalekich kresach zamieszkali, zawdzięczamy „Tygodnikowi Illustrowanemu" niemało...

Był czas, gdy głucha, ponura, tępa cisza zalegała nasze stepy. Pochłonięci ciężką troską dnia codziennego, zużytkowując olbrzymi zapas sił na to tylko, aby „módz przetrwać", odcięci od gniazda i pozbawieni bezpośrednich jego oddziaływań, żyliśmy w smutnem odrętwieniu, którego skutki w ostatnich dopiero czasach zarysowały się wyraźnie...

Przypomnijmy chwile, a uświadomimy sobie zarazem, czem dla zapadłych dworów i dworków była każda „poczta", która przynosiła numer „Tygodnika" a wraz z nim wieści z „naszego" świata...

Jego „obrazki" i jego artykuły mają piękną kartę w dziejach naszego „niezaśnięcia"... Poszukajmy pilnie, a każdy z nas te „obrazki" odnajdzie w samym sobie — tam, gdzie spoczywają ziarna, z których urosła nasza świadomość narodowa...

— — — — — —

Szczere pozdrowienie i serdeczne życzenia długiej i owocnej pracy przesyła „Tygodnikowi Illustrowanemu" — „Dziennik Kijowski".

Edw. Paszkowski.

Z prasy rosyjskiej.

P. Engelhardt z „Now. Wrem." zabrał się do analizy kwestyi polsko-żydowskiej na podstawie artykułu p. Straszewicza w „Świecie" warszawskim. Opisuje więc p. Engelhardt początki przyjaźni polsko-żydowskiej (Jankiel z „Pana Tadeusza") i zatrzymuje się na zdaniu p. Straszewicza o konieczności walki z żydami, uznając to za koniec przyjaźni.

«Taki jest koniec stuletniej polsko-żydowskiej przyjaźni. Skończyła się ona nienawiścią. Rozumiem, że p. Straszewicz musiał mieć wiele męstwa, ażeby się wypowiedzieć tak śmiało i otwarcie. Postąpił on, jak uczciwy polski patryota i obywatel, wykazując niebezpieczeństwo, które zagraża narodowości polskiej z powodu zalewu żydowskiego. Ale jest to cechą polaków, że jeśli przejrzą, to za późno i to tylko na jedno oko. Drugie pozostaje u polaków zawsze krótkowzrocznem, a nawet zupełnie ślepem. I to właśnie oko zwrócone jest w stronę Moskwy.

«Tak się dzieje i z p. Straszewiczem. Cały czas daje on do zrozumienia, że właściwie wszystkiemu są winni moskale, że oni to popsuli przyjaźń polsko-żydowską, wysławszy podstępnie z Moskwy złych żydów-nacyonalistów» i że właśnie ci «wychodźcy z Moskwy» litwaccy, zniszczyli polsko-żydowską «asymilacyę», demoralizowali polskich żydów ideami wojującego syonizmu i patryotyzmu «żydowskiej ojczyzny» od morza do morza, od Wschodu do Zachodu. Wszystkiemu winna moskiewska podstępna intryga. Nie, p. Straszewicz, Moskwa nic tu nie zawiniła, gdyż żyd żydem pozostanie bez względu na to, czy jest on polskim, moskiewskim, berlińskim czy londyńskim żydem. Ale, uświadomiwszy sobie straszne niebezpieczeństwo żydowskie, czy nie zrozumieją czasem polacy, że sami, bez słowiańszczyzny i bez narodu rosyjskiego nie dadzą sobie rady z tem niebezpieczeństwem».

Tego tylko brakowało... Taka bezinteresowna pomoc! (j.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Powstała w Rosyi nowa sekta zbliżona do joanitów. Apostołem tej sekty jest niejaki Grzegorz Bosoj, który mówił o sobie, że jest Chrystusem i występował przeciwko duchowieństwu prawosławnemu. Policya zaaresztowała kilku członków sekty, a Bosoja umieściła w szpitalu dla waryatów.

⊙ Oryginalne przepisy obowiązują przyjezdnych do Moskwy. Muszą oni, meldując się, podawać między innemi następujące szczegóły: w jakim celu przyjechał do Moskwy, sytuacya rodzinna, imiona i miejsce pobytu rodziny, a co najważniejsza, kto z obywateli moskiewskich może stwierdzić osobistość przyjezdnego.

Okazuje się, że do Moskwy nie można dziś przyjechać, nie zapewniwszy sobie naprzód świadectwa jakiegoś obywatela miejscowego.

⊙ Niektórzy przedsiębiorcy, pragnący w sposób prawidłowy wyzyskać tereny naftowe na Sachalinie, zwrócili się do władz o pozwolenie dokonania poszukiwań w pasie nadbrzeżnym, szerokości 100 wiorst, do którego dotąd przedsiębiorcom prywatnym dostęp był wzbroniony. Wobec tego, że sfery decydujące dały odpowiedź przychylną, należy się spodziewać znacznego ożywienia w eksploatowaniu bogactw naturalnych rosyjskiej części Sachalinu.

⊙ W ubiegłym miesiącu, listopadzie, w różnych miastach Rosyi wydano 134 wyroki kary śmierci, w tem w Jekaterynosławiu 22, Czernihowie 14, Mińsku 13, Nowoczerkasku 10, w Baku i Petersburgu po 8, w Woroneżu i Kazaniu po 7.

⊙ Północne Towarzystwo gospodarstwa rolnego w Petersburgu, łącznie z podobnemi towarzystwami w Moskwie, Warszawie, Kijowie i Odesie zamierza urządzić w pomienionych miastach szereg wystaw nasion, celem ożywienia i zbadania handlu nasionami.

Z życia prowincyi.

Brusiłów, 29 listopada.

Coraz to rzadsze i słabsze echa dochodzą do nas z życia prowincyi, coraz to mniej wieści znajdujemy w „Dzienniku". Widocznie tętno ruchu umysłowego i społecznego słabo pulsuje i niema się chęci do pisania o tem życiu, które zamiast rozwijać się bujnie stopniowo zamiera.

Mieliśmy w radomyskim powiecie korespondenta „Czumaka" i zdawało się, że będzie to typ stałego i dobrego sprawozdawcy. Spotkał nas zawód, gdyż „Czumak" milczy od kilku miesięcy. Ostatnie jego korespondencye stały się bezbarwne; pisał mało o sprawach ogólnych, a coraz więcej o sobie, narzekając, że chcą go wykryć i prześladują tak, że w końcu zaczął się zbytnio liczyć z opinią miejscową i przestał pisać.

Że się nie mylę, przekonał mię słynny publiczny protest rady nadzorczej radomyskiego T-wa wzajemnego kredytu, o którym „Czumak" tak delikatnie i oględnie napisał, że w końcu musiałem wziąć pióro do ręki, ażeby napiętnować niezdrowy objaw społeczny. Chcę przytem uspokoić „Czumaka" zapewnieniem, że jego osobą tak bardzo się u nas nie zajmują, jak on to sobie wyobraża, może więc zacząć pisać znów śmiało, co ani nam, ani jemu z pewnością nie zaszkodzi.

Wkrótce opuszcza Brusiłów dziekan, ksiądz Jan Idźkowski, przenosząc się do Chodorkowa. Dziewięcioletni pobyt dziekana w Brusiłowie, zaznaczył się dodatnią działalnością. Dzięki jego zapobiegliwości i ofiarności właścicielki Zabłocza, panny Aldony Żeleźnickiej, wzniesiono przy kościele dużą, wygodną i okazałą plebanię. Za jego inicyatywą i staraniem ogrodzono cmentarz, a kościół, wymagający ustawicznej restauracyi, był zawsze utrzymywany w wzorowym porządku.

Kasa zaliczkowo-oszczędnościowa, założona przed kilku laty w Brusiłowie, wegetuje i nie rozwija się, gdyż gotówka rozpożyczona została, a żadnych wpływów ani też zwrotu pożyczek niema. Za to pomyślnie rozwijają się sklepy spożywcze w okolicy miasta, zwłaszcza w polskiej osadzie szlacheckiej, Zabłocze, sklep wykonuje coraz to większy obrót handlowy.

Od stacyi kolejowej w Fastowie trzydzieści pięć wiorst nas oddziela, w tej cyfrze dwadzieścia wiorst brukowanej drogi, reszta fatalna, prawdziwie poleska droga, błoto, piasek i takie groble, jakich z pewnością nigdzie niema, a których najbujniejsza fantazya inżyniera wytworzyć nie potrafi. Groblę tworzą pnie i korzenie wykarczowanych dębów, zawalonych jeden na drugi. Można sobie wyobrazić, jak przyjemną jest jazda po zbudowanej w ten sposób drodze.

Nemo.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— Zamach na pociąg. Wczoraj o godz. 1 min. 45 po północy pociąg osobowy Nr. 5 został zatrzymany na 198 wiorście linii kozatyńskiej, kol. Poł.-Zach. w pobliżu stacyi Rossochowatka. Okazało się, że na szynach leżał znacznej wielkości kawał żelaza, położony przez nieznanych złoczyńców. Dzięki uwadze i przytomności umysłu maszynisty, który w porę dostrzegł przeszkodę i zahamował pociąg, idący ze znaczną szybkością, zapobiegnięto katastrofie. Sprawców zamachu dotąd nie wykryto.

— Trupiarnia w Monasterzyskach. Na skutek skargi mieszkańców miasteczka Monasterzyska, powiatu lipowieckiego, gubernator kijowski polecił sprawnikowi powiatu lipowieckiego zbadać kwestyę trupiarni w Monasterzyskach. Okazało się, że w Monasterzyskach urządzono trupiarnię w centrum miasteczka, na miejscu dawniejszej łaźni, w odległości 5 łokci od sadzawki, z której czerpią wodę wszyscy mieszkańcy miasteczka. Wodą tą również obmywają obecnie zwłoki zmarłych znajdujące się w trupiarni. Gubernator polecił sprawnikowi natychmiast zamknąć trupiarnię i urządzić nową w znacznej odległości od miejsc zamieszkałych według wskazówek lekarza powiatu lipowieckiego.

Mały fejleton.

Przed paru dniami p. Eugeniusz Starczewski zwrócił w naszem piśmie uwagę na pewną wybitną wadę naszego świata handlowego — na jego dziwną obojętność na reklamę...

Podczas gdy kupcy innej narodowości wydają na ogłoszenia miliony...

Nasz kupiec polski, nasz rzemieślnik, nasz przemysłowiec siedzi sobie spokojnie w swoim magazynie, majsterni, fabryce lub biurze...

I czeka...

Może ktoś przeczuciem wiedziony odnajdzie go, a może dzięki „przeklętemu losowi" nie odnajdzie...

Ponieważ zaś „przeczucia" w dziedzinie zapotrzebowań rzadko konsumentem kierują...

Więc konsument zaspakaja swoje potrzeby w miejscach zbytu powszechnie, najczęściej właśnie przez reklamę, znanych...

A nasz pan producent klepie biedę i wyrzeka — na złość ludzką, na nieszczęście, na psi los etc...

Kto nie zna czekolady Suchard'a?...

Zna ją cały świat...

Nie przeszkadza to atoli firmie Suchard ciągle, wszędzie i na każdem miejscu towar swój reklamować.

Kto zna kijowskiego rzemieślnika, pana Iksińskiego, lub kijowskiego kupca, pana Zetowicza, którzy mają zaszczyt do polskiego świata handlowego należeć?...

Nikt...

Nie przeszkadza to wszakże panom Iksińskim i panom Zetowiczom reklamą gardzić i nigdy złamanego szeląga na reklamy bądź ogłoszenia nie wydawać...

Niepolski kupiec dopomaga losowi zawzięcie...

Nasz polski kupiec stale i również zawzięcie spuszcza się na — „da Bóg na piecu komu chce"...

I Pan Bóg nie daje — bo nie warto...

Właściciele firmy Suchard latają własnymi aeroplanami, pp. Iksińscy i Zetowicze chadzają zwykle bez butów...

— — — — —

Jestem ostrożny i na ogłoszenia się nie rujnuję — twierdzi Zetowicz, któremu „ani rusz nie idzie".

Jesteś pan gamajdą, oświadczają komiwojażerowie czekoladowej firmy *Suchard* lub słynnych sosów *Maggi*.

I mają racyę.

Czarny Jegomość.

Poświęcenie nowego kościoła.

—o—

Dziś o godz. $11\frac{1}{2}$ odbędzie się poświęcenie nowego kościoła kijowskiego pod wezwaniem św. Mikołaja. Zaznaczyć tu należy, iż nie będzie to konsekracya, czyli namaszczenie krzyżów kościelnych olejami św., którego to obrządku dopełni po ostatecznem urządzeniu kościoła ks. biskup K. Niedziałkowski.

Uroczystości poświęcenia kościoła dopełni dziś ks. biskup-sufragan Karaś, który przybył specyalnie w tym celu do Kijowa w asyście proboszcza kościoła św. Aleksandra ks. prałata P. Stawińskiego, proboszcza nowego kościoła—ks. Jana Żmigrodzkiego, księży Kwaśniewskiego, Szyszki i licznego grona duchowieństwa.

Uroczystość poświęcenia kościoła odbędzie się według następującego programu: Biskup ubierze się w szaty kościelne przed świątynią, następnie po odmówieniu przepisanych modłów obejdzie świątynię zewnątrz od lewej strony, kropiąc mury wodą święconą. Powróciwszy do głównych drzwi, biskup w asyście duchowieństwa wkroczy do pustego dotychczas kościoła, kierując się przy dźwiękach chóru, śpiewającego litanię do wszystkich świętych, do wielkiego ołtarza. Gdy biskup zatrzyma się u stóp ołtarza, chór przerwie litanię, poczem biskup przy śpiewie odpowiednich psalmów i wersetów, obejdzie kościół wewnątrz, kropiąc wodą święconą ściany i sklepienia kościoła, następnie powróci do ołtarza.

Po poświęceniu ołtarza, zostaną na nim ustawione ruchome części (świeczniki i t. d.) oraz włożony *portatel* — płyta marmurowa z relikwiami, konsekrowana w Żytomierzu przez ks. biskupa Karasia.

Po odczytaniu odpowiednich modlitw i ubraniu się do mszy, ks. biskup Karaś będzie celebrował pierwszą mszę. W czasie mszy zostanie odczytany list pasterski ks. biskupa K. Niedziałkowskiego do parafian, następnie krótką alokucyę będzie miał proboszcz kościoła św. Aleksandra, ks. K. Stawiński.

Udział w uroczystości poświęcenia kościoła mogą brać wszyscy, żadne bilety wejściowe nie będą wymagane.

W czasie uroczystości będzie śpiewał chór z kościoła św. Aleksandra. Od dziś msza w nowym kościele będzie odprawiana codziennie. W dnie powszednie mszę będzie miał ks. Pomirski, w niedziele i święta—przyszły proboszcz, ks. J. Żmigrodzki.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Mikołaja B. W.
Jutro 7 (20) Ambrożego B. W. D. K.

Wschód słońca godz. 7 m. 59.
Zachód słońca godz. 3 m. 54.
Długość dnia godz. 7 m. 55.

— **Z teatru polskiego.** Dziś na scenie „Ogniwa" odegrają nasi „Miłośnicy" 2-aktową operetkę W. Rapackiego p. t. „Colombina" oraz „Prawo Mimikry" A. Nowaczyńskiego. W tej ostatniej sztuce wystąpi zawsze mile witany na scenie naszej reżyser Staniewski, jako wykonawca roli Kaliksta Milczka. W „Colombinie" zaś rolę Pierrota odśpiewa utalentowany były miłośnik p. Leoński. Resztę obsady tworzą p.p. Wnorowska, Betcherowa, Puchniewska, Millerowa, Anita, Dąbrowski, Jerzyński, Wojciechowski, Wilczkowski i in. Do śpiewu przygrywać będzie orkiestra p. Pritzgera.

— **Z T-wa Dobroczynności.** Prezes zarządu za pośrednictwem naszem zawiadamia, iż z powodu przypadającego we wtorek dn. 8 grudnia uroczystego święta, posiedzenie zarządu wspólnie z p.p. kuratorkami i kuratorami odbędzie się dnia 7 grudnia, to jest w poniedziałek o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa. Ze względu na ważne sprawy prezes uprasza o jak najliczniejsze zebranie się.

— **Z T-wa kolonii letnich.** Zarząd polskiego T-wa kolonii letnich podaje do wiadomości za naszem pośrednictwem, że przedstawienie „Bez mężczyzn" w teatrze Kramskiego na rzecz T-wa dało następujące rezultaty: ze sprzedaży biletów 816 rb. 45 kop., programy 105—25 i naddatki 41—24. Ogólny rozchód 437 rb. 70 kop. Czysty zysk 525 rb. 25 kop. Za tak świetne wyniki pierwsze i największe podziękowanie należy się nieporównanej naszej artystce, p. Michalinie Łaskiej (Rembielińskiej), zacne serce której, czułe na wszelkie potrzeby społeczeństwa, wykazało tyle gotowości do pomożenia zarządowi w jego zabiegach o zebranie dostatecznych funduszów, głośne imię wypełniło obszerną teatralną salę, a prawdziwy talent dał wiele miłych chwil i szczerego śmiechu zebranej publiczności. Zarząd składa również podziękowanie gronu naszych miłośników, którzy ze swym reżyserem na czele dzielnie dotrzymywali placu znakomitej artystce, jakoteż wszystkim, którzy czynem lub datkiem przyczynili się do powodzenia poniedziałkowego przedstawienia.

— **Walne zebranie.** Dziś o godz. 4-tej w lokalu P. T. G. odbędzie się powtórne walne zgromadzenie członków T-wa, ważne bez względu na ilość zebranych.

— **Wieczór pieśni.** Dziś w lokalu P. T. Gimnastycznego odbędzie się zapowiedziany od paru tygodni a budzący ogólne zainteresowanie „Wieczór pieśni." Przyjmie w nim udział cały szereg wybitnych sił śpiewaczych nietylko amatorskich, lecz i zawodowych śpiewaków.

— **Od Zarządu K. L. i Dz. P. w Kijowie.** Od Zarządu Koła literatów i dziennikarzy polskich w Kijowie otrzymaliśmy następującą notatkę z prośbą o zamieszczenie: „Od pewnego czasu w warszawskim „Dniu" ukazują się korespondencye z Kijowa, podpisane kryptonimem *h. m.* Korespondencye te zawierają zwykle szereg błędnych informacyi o życiu polskiem w Kijowie. Niedawno właśnie p. h. m., z nazwiska nieznany Zarządowi Koła, zamieścił program obchodu Słowackiego jeszcze przed uchwaleniem owego programu przez Zarząd, jak również fantastyczną wiadomość o spodziewanem zawieszeniu „Dziennika Kijowskiego", zamiast którego ma jakoby wychodzić „Nasza Przyszłość", miesięcznie z dodatkiem codziennym. Uważając, że informacye p. h. m., który nadużywa dobrej wiary „Dnia", bałamucą opinię publiczną, Zarząd Koła uważa za swój obowiązek ostrzedz prasę polską przed niepowołanymi korespondentami, szerzącymi fałszywe informacye."

— **Z kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności.** Proszeni jesteśmy o przypomnienie, że lista uwalniająca od życzeń świątecznych i powinszowań noworocznych, zamyka się z dniem 22 grudnia, poczem dołączoną będzie do świątecznego numeru „Dziennika Kijowskiego".

Najdrobniejsze z tego tytułu ofiary na korzyść Towarzystwa dobroczynności będą przy zapisach przyjmowane: w biurze Tow. dobroczynności M.-Żytomierska № 8; w klubie polskim „Ogniwo" oraz w redakcyi „Dziennika Kijowskiego".

— **„Samopomoc".** Dowiadujemy się, że ustawa Towarzystwa wzajemnego kredytu „Samopomoc" została już zatwierdzona przez ministerstwo i odesłana do senatu dla ogłoszenia.

— **Walne zebranie techników.** Dziś w Ogniwie o godzinie 1-ej w południe odbędzie się pierwsze walne zebranie klubu techniczno-przemysłowego.

— **Cholera.** Wczoraj gubernator kijowski telegraficznie zawiadomił główny zarząd lekarski w Petersburgu, że 27 i 28 listopada w Kijowie zasłabnięć na cholerę nie notowano. Dn. 29 zachorowało 3 osoby; dopiero w ostatnich dniach skonstatowano u nich cholerę azyatycką. Z nich jedna zmarła, 2 pozostają w szpitalu. W powiecie kaniowskim zachorowało 2 osoby, wasylkowskim — 3, zmarło 2, w kijowskim — 1.

— **Petycya mieszkańców Zabajkowia.** Mieszkańcy przedmieścia Zabajkowia zwrócili się do gubernatora z prośbą: o zabrukowanie ulic: Demiowskiej, Wenedyktowskiej i Owrażnej; o oświetlenie przedmieścia 7-ma lampami naftowo-żarowemi; o przeprowadzenie linii tramwajowej i kanalizacyi; o zmianę nazw ulic: Demiowskiej na Niekrasowa, Połucktowej na Trepowską, Stockiej na Pobiedonoscewską, Cmentarnej na Djakowską, Robatiukowskiego zaułku na Romanowski i t. d., oraz o założenie herbaciarni, czytelni, księgarni i t. p.

— **Okólnik o pocztówkach.** Gubernator kijowski rozesłał do policyi następujący okólnik:

Na mocy opinii Synodu, pocztówki, przedstawiające kopie i różnych obrazów świętych galeryi zagranicznych nie powinny być rozpowszechniane w Rosyi 1) dla tego, że rozpowszechnianie takich pocztówek wpływa na lekceważenie świętych obrazów i 2) że oprócz tego, na mocy prawa zabrania się wyrabiania i sprzedaży zwykłych przedmiotów z wizerunkami świętych.

— **Sprawa Ginzburg.** Na skutek skargi p. Ginzburg, na postanowienie kijowskiego sądu okręgowego, który odmówił jej zaliczenia w poczet pomocników adwokatów przysięgłych, pomimo, iż posiada (na dyplom uniwersytetu charkowskiego, wczoraj sprawa jej była rozpatrywana na ogólnem zebraniu departamentów kijowskiej izby sądowej.

Izba skargę p. Ginzburg odrzuciła i zatwierdziła uchwałę kijowskiego sądu okręgowego.

— **Etap.** Wczoraj o godz. 1 po południu wysłano z Kijowa pociągiem kurskim etap zesłańców politycznych i kryminalnych. Między politycznymi znajduje się dwie kursistki i student.

OSOBISTE.

— Wczoraj powrócili z Odesy prezydent miasta Djakow i prezes komisyi brukowej Demczenko, którzy w Odesie oglądali komorę celną, oraz bruki ceramikowe. Od dnia dzisiejszego prezydent zaczyna pełnić swe obowiązki.

— SAMOSĄD. Stróżowi domu Nr 5 przy ul. Michałowskiej Iwanowowi skradziono przed paru dniami ubranie. Poszkodowany udał się na poszukiwanie złodzieja i onegdaj znalazł go w domu Nr 4 przy ul. Diełowej. Iwanow odebrał mu pieniądze i zbił go do utraty przytomności. Złodzieja Mironienkę umieszczono w Aleksandrowskim szpitalu.

— NIEOSTROŻNY WYSTRZAŁ. Wczoraj w nocy przechodzący przez Besarabkę K. Borniewski dał przez nieostrożność wystrzał z rewolweru. Na szczęście nikt nie został trafiony.

— KRADZIEŻE. Do mieszkania A. Wystorońskiej przy ul. Prozorowskiej Nr 20 wtargnęli jacyś złodzieje i skradli kosztowności na sumę rb. 1000.

— W domu Nr 5 przy ul. Mieżygorskiej okradziono na 335 rb. mieszkanie E. Ordy.

— Mieszkanie E. Popowej przy Iryńieńskim zaułku Nr. 5, okradziono na sumę 125. Na taką samą sumę okradziono mieszkanie Grygoriewowej przy ul. Nikolskiej Nr 12.

— Z mieszkania F. Kowalewskiej przy ul. Żylańskiej Nr 34 skradziono rzeczy za rb. 135.

— Okradziono mieszkanie I. Godlewskiego przy ul. Bułjońskiej Nr 72, K. Grabowskiego przy Pawłowskim Zaułku Nr 17, G. Faktorowicza przy ul. N. Wał Nr 45.

— POŻAR. Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w jednem z mieszkań domu Nr. 125 przy ul. Mar. Błagowieszczeńskiej. Ogień bardzo prędko został stłumiony.

— DRAMAT RODZINNY. W domu Nr. 24 przy Bereszczagowskim zaułku pod wpływem nieporozumień rodzinnych M. K—a zażyła soli octowej. Desperatkę umieszczono w szpitalu robotniczym.

— REWIZYA. Na rozkaz gubernatora nocy ubiegłej dokonano rewizyi w tajnym domu wesołym E. Chrzanowskiej na rogu ul. Pańkowskiej i Nik. Botanicznej. Policya zastała tam 3-ch inżynierów, zajmujących dość wybitne stanowiska w mieście i 6 elegancko ubranych kobiet. Podczas badania oświadczyły one, że Chrzanowska prowadzi u siebie handel winami. O prócz tego okazało się, że służba w domu nie jest zameldowana. O wszystkich przekroczeniach spisano protokóły.

— ROZKAZ DO POLICYI. We wczorajszym rozkazie do policyi miejskiej znów zaznaczono, aby komisarze cyrkułów starokijowskiego i pałacowego roztoczyli specyalny nadzór nad przekupniami biletów. Winnych kupczenia biletami rozkazano pociągać do odpowiedzialności za przekroczenie odpowiedniej uchwały rady miejskiej.

— KRADZIEŻ ELEKTRYCZNOŚCI. Wczoraj w «Drukarni Rosyjskiej» B. Józefowicza, którą dzierżawi P. Dubowik (zauł. Michajłowski Nr 20) skonstatowano kradzież energii elektrycznej. Policya wraz z inżynierami towarzystwa elektrycznego skonstatowała, iż elektromierz wskazywał ekspens energii 6 razy mniejszy od rzeczywistego. Dubowik tłomaczył się, iż zgoła nic o kradzieży nie wiedział. Policya spisała odpowiedni protokół. Dubowik zostaje pociągnięty do odpowiedzialności.

— ZNALEZIENIE NABOJÓW. Onegdaj w jednym z jarów w pobliżu t. zw. «Psiej ścieżki» dzieci Kuźmienko podczas zabawy znalazły skrzynkę z nabojami. Skrzynkę przesłano policyi.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Przy ul. Wielkiej Podwalnej (Nr 25) podciął sobie gardło brzytwą urzędnik Iwan Z. Wezwany lekarz «Pogotowia» stwierdził, iż cięcie nie zagraża życiu p. Z.

— Przy ul. Lwowskiej (Nr 77) otruł się kwasem karbolowym p. G. «Pogotowie» odwiozło desperata do szpitala Aleksandrowskiego. Powód zamachu nie wiadomy.

— OTRUCIE KIEŁBASĄ. Wczoraj przy ul. Proreznej (Nr 8) otruł się zepsutą kiełbasą portyer lombardu S. Pirogow. «Pogotowie» udzieliło pomocy lekarskiej Pirogowowi. Kiełbasa była kupiona w jednej z najbliższych masarni.

KRONIKA POLSKA.

— **Z prasy.** «Młoda Muzyka», dwutygodnik poświęcony muzyce, z dniem 1 stycznia 1910 r. wychodzić będzie pod nazwą «Przegląd Muzyczny».

— **Szkoła organistów w Wilnie.** Od dwóch lat istnieje w Wilnie w murach pofranciszkańskich szkoła organistów, przygotowująca adeptów, chcących poświęcić się temu zawodowi. W r. z. otworzono kurs pierwszy. Wykłady prowadził artysta-muzyk, p. L. M. Rogowski.

Obecnie otwarto kurs drugi. Teoryę, jak dawniej wykłada, p. Rogowski, natomiast gry fortepianowej uczy dyrygent chóru Lutni wileńskiej, p. Leśniewski.

Przy szkole, z inicyatywy p. Józefa Montwiłła, założono internat, który obejmuje dwie obszerne sale na drugiem piętrze w środkowej części gmachu pofranciszkańskiego.

Uczniów w szkole jest obecnie 20; z tych 15—16 znajduje pomieszczenie w internacie.

Warunki nauki i koszta pobytu w internacie są bardzo dostępne, gdyż nauka na pierwszym kursie wynosi miesięcznie 6 rb., a koszta utrzymania 7 rb. Opłata na drugim kursie za utrzymanie 7 rb., a za naukę 8 rb. miesięcznie.

— **Przedwczesna wiadomość.** Wiadomość o zamknięciu Towarzystwa ukraińskiego «Hromada» w Warszawie okazała się przedwczesną. Ministeryum spraw wewnętrznych poleciło tylko władzom miejscowych, by zbadano działalność Towarzystwa i wyjaśniono, czy zajmuje się obecnie kultem pieśni i muzyki ukraińskiej i czy utrzymuje jakiekolwiek stosunki z towarzystwami na Ukrainie. Nacyonaliści rosyjscy, którzy doprowadzili do zawieszenia wszelkich towarzystw oświatowych polskich na Litwie i Rusi, obecnie zwrócili baczną uwagę na rozpoczęty ruch ukraiński, który, według ich opinii, wobec liczebności małorusinów, może stać się wielce niebezpiecznym dla państwa. Niebezpieczeństwo to jest tem poważniejsze, że ruch ukraiński potęguje się i rozszerza.

OFIARY.

—)oo(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13) od dnia 27-go listopada do dnia 4-go grudnia r. b. wpłynęły ofiary następujące: Ze skarbonki na budowli kościoła otrzymano 10 rb. 14 kop. Z zapisu testamentowego Feofil Poślak 500 rb. Józef Malinowski 10 rb. Apolonia Waśkowska pamięci Apolonii i Aleksandra bronzowe wyzłacane 2 lichtarze i 2 kandelabry i 6 rb. Hr. Broel-Plater 100 rb X. P. 1 rb. Antoni Popławski 1 rb. Ziutek 1 rb. P. i I. D. na ołtarz Matki Boskiej 5 rb. Z prywatnej skarbonki Pauliny Łamińskiej otrzymano 3 rb. 63 kop. Stanisław Żeromski 200 rb.

Razem z poprzedniemi ofiarami 511,104 rubli 40 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

W redakcyi »Dziennika Kijowskiego« złożono:

Na kupno wozu Drzymały: pp. Maryan Niedzielski 3 rb., Cezary Chrząszczewski 3 rb., Jerzy, Jadwiga i Alma 3 rb., Kuczkowski 3 rb., T. Wolski 1 rb., Karol Lipiński 1 rb., Wacio Iwaszkiewicz 1 rb., Walerya Szyszkowska 2 rb., Walery Bernatowicz 3 rb., Lolcczka i Lilcia Gembickie 1 rb., Marya Klass 1 rb.

Na choinkę dla biedn. dzieci przy Kole Kobiet: pp.: Ludwiś Dąbrowski 1 rb., Jerzy, Jadwiga i Alma 2 rb., Miruś i Marysia Klass 1 rb.

Na najbiedniejszych: p. Walerya Szyszkowska 15 rubli.

Na Tow. Polsk. Kolon. Letn. pp.: Marya i Ludwik Klass, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych 1 rb.

Na Tow. dobroczynności: Zamiast życzeń i wizyt noworocznych, pp.: Maryan Morgulec 3 rb., D-r Pieńkowski 1 rb., D-r Pietkiewicz 2 rb., Józefat Andrzejowski 1 rb., Stanisł. Zieliński 1 rb.

Z giełdy cukrowej.

Komisya notowań na ostatniem posiedzeniu zarejestrowała następujące tranzakcye:

1) 13,500 pudów, stacya Kalinówka po 4 rb. 9 kop., na grudzień (cukrownia Kalinowiecka—J. Rathausowi);

2) 9,900 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rb. 9 kop. natychmiast (cukrownia Kalinowiecka—spekulantowi);

3) 15,000 pudów, stacya Wołoczyska, po 4 rb. $6\frac{1}{2}$ kop. na grudzień (Złatopolski i Golemba—M. Josielewiczowi).

4) 12,000 pudów, stacya Siemki, po 4 rb. 7 kop. na grudzień (Złatopolski i Golomba—M. Josielewiczowi);

5) 30,600 pudów, stacya Holendry, po cenie o 4 kop. niższej od normy; na wrzesień-grudzień 1910/11 r. (towarzystwo Józefowsko-Mikołajowskie—brac. Kahan);

6) 75,000 pudów, stacya Berdyczów, po cenie normalnej, na październik-listopad 1910/11 r. (kijowski bank prywatny—moskiewskiej filii banku międzynarodowego);

Świadectwa cesyjne:

7) 30,000 pudów po 22 kop., na luty-marzec (kijowska filia petersburskiego banku międzynarodowego—kijowskiemu bankowi prywatnemu);

8) 30,000 pudów, po 55 kop. na październik-listopad 1910/11 r. (S. Natanson i S-wie—kijowskiemu bankowi prywatnemu);

9) 25,000 pudów po $57\frac{1}{2}$ kop. na grudzień-luty 1910/11 r. (M. Zaks—kijowskiemu bankowi prywatnemu);

10) 25,000 pudów po $58\frac{1}{2}$ kop. na grudzień-luty 1910/11 r. (kijowski bank prywatny—towarzystwu kursko-charkowskiemu);

11) 30,000 pudów po $57\frac{1}{2}$ kop. na grudzień-luty 1910/11 r. (J. Hepner—kijowskiemu bankowi prywatnemu).

Ostatnie wiadomości.

Nowi polscy członkowie Izby panów. „Głos Narodu" dowiaduje się z zupełnie pewnego źródła, że z polaków przy ogólnej nominacyi nowych członków izby panów zostaną zamianowani: ekscelencya były minister skarbu d-r Witold Korytowski, były poseł do rady państwa Adam hr. Gołuchowski i profesor uniwersytetu lwowskiego, znakomity historyk i badacz dziejów prasłowiańskich, Wojciechowski.

Wybory w Katowicach. Poza interpelacyą, wniesioną do parlamentu w sprawie wyborów w Katowicach, Koło polskie wraz z centrum wniosło onegdaj protest magistratu m. Katowic przeciwko ważności wyborów miejskich. Protest motywowany jest tem, iż głosowanie urzędników odbywało się pod presyą przełożonych z tego powodu magistrat żąda unieważnienia dokonanych wyborów i wyznaczenia ich powtórnie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Bank włościański w Chełmszczyźnie.

Warszawa. Bank włościański zamierza wykupić wszystkie majoraty w Chełmszczyźnie dla rozparcelowania pomiędzy włościanami rosyanami.

Przemysł łódzki.

Łódź. Z powodu niepewnej sytuacyi na Dalekim Wschodzie, stosunki handlowe Łodzi z Syberyą znacznie osłabły.

W sprawie skandalu w Dumie.

Petersburg. Podczas onegdajszego skandalu w Dumie Pawłowicz tak długo groził Rodiczewowi pulpitem, aż wreszcie zniecierpliwiony Meyendorf z miejsca zawołał: „p. Pawłowicz, proszę pulpitem nie grozić".

Rodiczew z powodu zachowania się Pawłowicza oświadczył, iż zły musi być stan interesów prawicy, jeżeli ucieka się ona do argumentów „drewnianych".

Guczkow powiedział dziennikarzom, iż nie zdarzyło się nic nadzwyczajnego. Z powodu manifestu z dn. 3 czerwca wywiązała się ostrzejsza dyskusya. Forma przemówienia Rodiczewa, zdaniem Guczkowa, jest zupełnie dopuszczalna. Październikowcy mają zaproponować Rodiczewowi, aby w poniedziałek wygłosił dalszy ciąg swojej mowy.

„Ziemszczyna" pisze, iż zachowanie się przewodniczącego, Szydłowskiego, było poniżej krytyki. Bezwątpienia, gdyby Rodiczew wstąpił jeszcze na mównicę, to pulpit trafiłby mu w głowę.

Petersburg. Mienszykow, broniąc Szczegłowitowa i wyśmiewając Makłakowa, wskazuje na Markowa, jako na prawdziwego działacza państwowego o wielkiej przyszłości.

Petersburg.—W Dumie uszkodzono 4 pulpity.

Bułat przy rozpatrywaniu budżetu Dumy ma zaproponować, aby uszkodzone w sali posiedzeń przedmioty były naprawiane na koszt sprawców uszkodzeń.

Petersburg. — Wezwany przed wczoraj Chomiakow przyjechał podczas przerwy. Ks. Wołkonskij z powodu choroby był nieobecny.

Petersburg. Wczoraj komisarze policyjni w Dumie byli przygotowani do interweniowania.

Losy interpelacyi o więzieniach.

Petersburg. Według pogłosek, prezes Rady Państwa, Akimow, nie przedłoży interpelacyi Najjaśniejszemu Panu.

Dymisya Szczegłowitowa.

Petersburg. Pogłoski o podaniu się do dymisyi min. Szczegłowitowa—znajdują potwierdzenie. Prawdopodobnie dymisya nie zostanie przyjęta.

Z izb parlamentarnych.

Petersburg. Połowcew w „Nowom Wremieni" pisze, iż Gegeczgoriego zupełnie poważnie wybierano na prezesa komisyi nietykalności osobistej.

Petersburg. — Komisya obrony państwowej przyznała ministerstwu wojny 50 milionów rb. ponad budżet.

Petersburg. Oczekiwany jest skandal przy rozpatrywaniu poprawki Grimi, dotyczącej zakazu mianowania żydów na urzędy sędziów.

Petersburg. — Rodiczew na posiedzeniu poniedziałkowem ma dokończyć swoją przemowę. Przewodniczyć będzie ks. Wołkonskij. Posłowie prawicy mają zażądać wykluczenia Rodiczewa.

Centrum i opozycya postanowiły dać decydującą odprawę i wykluczać awanturników.

Petersburg. — Postępowi duchowni zakomunikowali ep. Eulogiuszowi, iż będą powiadamiali go o swoich wystąpieniach w Dumie tylko pod tym warunkiem, jeżeli większość duchownych uprzedzać ich będzie o własnych wystąpieniach.

Petersburg. — Komisya oświatowa postanowiła, iż szkoły ludowe mają obejmować miejscowości w promieniu 3 wiorst.

W sprawie handlu cukrem z Austryą.

Petersburg—Minister spraw zagranicznych i ambasador austryacki wymienili noty w sprawie zabezpieczenia dla rynku rosyjskiego wwozu cukru do Austryi i odwrotnie.

Na Dalekim Wschodzie.

Petersburg.—Z Mukdenu donoszą, iż do czasu otwarcia parlamentu chińskiego Niemcy wypłacą rządowi chińskiemu należność za zatokę Kianczao. Anglia zaś zwróci port Wey-haj wey.

Nominacya Izwolskiego.

Petersburg—Minister spraw zagranicznych Izwolskij mianowany został członkiem Rady Państwa z pozostawieniem na zajmowanem stanowisku.

Z Finlandyi.

Petersburg. — Z Helsingforsu donoszą „Now. Wremieni", iż w razie strajku na linii kolejowej Petersburg—Abo ogłoszony zostanie stan wojenny. Skład senatu uzupełniony z stacie przez starofinów.

U związkowców.

Petersburg. — Wśród związkowców panuje ogromne ożywienie. Oczekują oni przyjazdu Dumbadze go i rozprawiają o udziale związkowców w zjeździe literackim.

Różne.

Ekaterynosław—Znaleziono tu trup robotnika z kartką głoszącą: prowokator zabity przez socyal-rewolucyonistów.

Moskwa.—Sieriebriakow zapozwał Burcewa na sąd honorowy. Burcew przekonany jest, iż rewelacye swe udowodni.

Petersburg.—W kijowskiej eparchii ma być utworzony czwarty wikaryat, przeznaczony do celów misyonarskich.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 5-go grudnia.

Przyjęto bez dyskusyi projekt prawa o rozszerzeniu morskiego pasa celnego. Następnie rozpatrywane było sprawozdanie komisyi wniosków prawodawczych o wyznaczeniu pensyi etatowych młodszym kandydatom na urzędy sądowe. Ogólne zebranie Rady Państwa przyjęło projekt prawa w tej formie, jaką nadała mu komisya, i postanowiło projekt praw odesłać do komisyi kompromisowej.

Petersburg. — Pomocnik warszawskiego gen.-gubernatora senator Podgorodnikow otrzymał tytuł rzeczywistego radcy tajnego. Członek rady ministra spraw wewnętrznych Garlaad otrzymał tytuł rzeczywistego radcy stanu. Wiceminister spraw wewnętrznych senator Kryżanowskij otrzymał order św. Anny 1 klasy, gubernator lubelski Menkin otrzymał order św. Anny 1 klasy. Gubernatorowie: besarabski hr. Kankrin i piotrkowski Essen otrzymali ordery Stanisława 1 klasy. Prezes kijowskiego zarządu gubernialnego do spraw gospodarki ziemskiej—Sukowkin otrzymał tytuł rzeczywistego radcy stanu. Były marszałek szlachty pow. kijowskiego Wszeniewskij — otrzymał order św. Włodzimierza 3 klasy. Ordery św. Anny 2 klasy otrzymali: podolski wice-gubernator hr. Ignatjew, marszałek szlachty pow. lipowieckiego Gudym Lewkowicz i prezes wołyńskiego gubernialnego zarządu ziemskiego Dwernicki.

Petersburg. Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył, aby z powodu śmierci króla belgijskiego, Leopolda, na dworze Cesarskim noszona była żałoba w ciągu 24 dni.

Charków. Zjazd przedstawicieli przemysłu górniczego wyznaczył 15,000 rb. na urządzenie oddziału górniczego na wystawie ekaterynosławskiej i 6000 rb. na udział w wystawie pływającej na parostatku rosyjskiego Towarzystwa.

Połtawa. Aresztowano 2 persów, puszczających w obieg fałszywe monety. Skonfiskowano 1175 monet.

Petersburg. Do przedwstępnego rozpatrzenia Rady ministrów wniesiony zostaje przez ministra sprawiedliwości projekt prawa o rozszerzeniu pełnomocnictw pomocników starszych rejentów, oraz o utworzeniu takich urzędów przy niektórych sądach okręgowych, z powodu rozszerzenia działalności starszych rejentów, wobec zwiększenia urządzeń rolnych dla włościan.

Astrachań.—Stwierdzono wypadek zasłabnięcia na dżumę w miejscowości, odległej o 80 wiorst od uroczyska Bejskułaka. Do d. 3 grudnia zmarło 13 osób.

Odesa. — Otwarty został salon sztuk pięknych.

Obstrukcya w parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń. — Posiedzenie w parlamencie wiedeńskim trwa już 56 godzin. Zajść nie było.

Wiedeń. — Izba posłów. Dn. 4-go grudnia wskutek zajścia, wywołanego przez publiczność na trybunach, tę ostatnią usunięto o godz. $7^1/_2$ wieczorem wśród ogólnego hałasu. Następnie posiedzenie trwało bez zajść przez całą noc.

Wiedeń.—Izba posłów. Z powodu porozumienia się przywódców wielkich partyi parlamentarnych w sprawie natychmiastowego rozpatrzenia wniosków nagłych o reformie regulaminu, w celu uniknięcia przerwy w pracach izby, część agraryuszy cofnęli swoje wnioski nagłe, umożliwiając w ten sposób natychmiastowe rozpatrzenie wniosków nagłych o zmianie regulaminu. O godz. 1 po południu rozpoczęto rozpatrywanie tych wniosków.

Posiedzenie rozpoczęte dn. 2 grudnia o godz. 11 rano trwa dotychczas.

Managna. — Prezydent Zelay oznajmił Taftowi, że składa swe pełnomocnictwo, aby przez to ułatwić wznowienie przyjaznych stosunków pomiędzy rzeczpospolitą Nikaragua i Stanami Zjednoczonymi. Prezydent dla stwierdzenia swej dobrej woli wyjedzie z Nikaragui i, jako głowa rządu, gotów jest zdać sprawozdanie ze swego postępowania.

New-York.—Wiadomość z Ottawy, dotycząca oświadczenia kapitana Osborne, nie jest prawdziwą. W rzeczywistości próbowano zapomocą przekupstwa wpłynąć na odwołanie wiadomości, zamieszczonych w „New-York-Times"; próba ta jednak zawiodła.

Sidney. Z branie prawodawcze uchwaliło prawo o strajkach. Nowe prawo ustanawia karę: dla podżegaczy do roku więzienia, bez zamiany na grzywny, dla innych, biorących udział w strajkach do dwóch miesięcy więzienia. Policya otrzymała zezwolenie na wkraczanie do miejsc i lokali, w których odbywają się narady z powodu strajku. Prawo zabrania wszelkich zbiegowisk, mających na celu wywołanie strajków w gałęziach produkcyi najniezbędniejszych przedmiotów. Na zmowy dążące do utrudnienia lub zmonopolizowania handlu rzeczonymi przedmiotami nakładane będą kary do wysokości 500 funtów. Kongres strajkujących zaproponuje robotnikom, aby stanęli do roboty.

Bruksella. — Z różnych miast nadchodzą wiadomości o żałobie zarządzonej przez ludność. Zwłoki królewskie zostaną przewiezione jutro do zamku brukselskiego. Pogrzeb odbędzie się dnia 9 grudnia. Dnia 10 grudnia następca tronu złoży przysięgę na konstytucyę.

Dzisiaj odbyły się posiedzenia w parlamencie. Prezydenci obu izb wyrazili swój smutek z powodu zgonu króla, poczem posiedzenia zostały zamknięte. Sesye odłożono do dnia 10 grudnia.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Eleganckie! Trwałe!

OBUWIE

Towarzystwa

S-t Petersburskiego Wyrobu Mechanicznego Obuwia

PRAWDZIWE TYLKO Z TAKĄ MARKĄ

a również **KREM i APRETURĘ**

posiadają wszystkie pierwszorzędne magazyny.

SPRZEDAŻ HURTOWĄ

WYKONUJE

Towarzystwo Rosyjsko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych

pod firmą „TREUGOLNIK". 14123

T-wo Henry Smith i S-ka

INSTYTUCKA 4. Kijów BEZAKOWSKA 30.

POLECA

ANGIELSKIE MOTORY NAFTOWE

fabryki 14100—

PETTER & SONS, L-TD YOVIL (Anglia)

Obecnie najtańsza siła poruszająca: **MŁYNY, MŁOCARNIE, POMPY, WARSZTATY, APARATY KINEMATOGRAFICZNE.**

Bezpieczeństwo zupełne. Najlepsze rekomendacye.

SZWAJCARSKIE MŁYNY WALCOWE **„JOIL"**

MIELĄCE NA MĄKĘ PYTLOWĄ I RAZOWĄ

Aparaty młynarskie ze sztucznemi żarnami

fabryk rosyjskich oraz znanej fabryki TRAPPA (Pilsen).

W podwórzu

Kreszczatik № 36 wprost ul. Luterańskiej.

K. Iljasz

Od 20-go października

tradycyjne zniżenie CEN

na pończochy, skarpetki, kalosze, rękawiczki, spódniczki orenburskie i penzeńskie, chustki, koszulki ciepłe, kołdry płótna, obrusy, ręczniki i t. p. 13409

Czesko-Rosyjska fabryka wyrobów trykotowych i pończoszniczych

Na sezon zimowy poleca **ciepłą bieliznę** Jegerowska i in., **chustki penzeńskie, puchowe, wełniane** kaftaniki damskie, figara, kamasze, rękawiczki, **kostyumy dla myśliwych, kurtki** na futrze i z wełny wielbłądziej. **Dla cierpiących na reumatyzm** specyalne kamasze, fufajki, kalesony i t. d. **Dziecinna bielizna ciepła.**

Ceny bardzo nizkie **i stałe. Cenniki na żądanie.**

Magazyn Czeski **G. W. Andrle** W.-Wasylkowska Nr 10. 13778

W Magazynie Szkła i Naczyń Gospodarskich

St. Powrozińskiego

Dumski Plac obok hotelu »Rosya«

od 7-go do 14-go grudnia r. b.

trwać będzie

Wielka Wyprzedaż

wszystkich towarów. 14589

Zagraniczne łyżwy po cenach kosztu.



Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Liczne opinie Pp Lekarzy i Ordynatorów szpitali dołącza się do każdego pudełka. Dostać można w aptekach i skł. apt

Cena pudełka Rb. 1.

Główny skład: Południowo-Ros. Tow. Handlu Towarami Aptecz. w Kijowie. 14514

Nowość dla Kijowa! 13954

otwarta została specyalna pierwszorzędna

Francuska parowa pralnia

gdzie roboty wykonują się na wzór zagranicznych. **Ceny nizkie.** Zamówienia terminowe wykonują się w ciągu 5-ciu godzin. Kijów, **Prorezna 2.** Obok farbiarni Zajcewa. **telefon 1663.**

Nowo-otworzony

Warszawski fabryczny

Skład Mebli

poleca: 13289- 21

Angielskie łóżka, szafy, lustra, garnitury mebli, materye jedwabne, draperye, firanki i wszelkiego rodzaju meble

po cenach fabrycznych bez konkurencyi.

Kreszczatyk 37 wprost Fonduk.

DAWNIEJ 14611

Bławatny Dom

S. A. Suprun i M. Ł. Popietin

Kreszczatyk 29, vis a vis Passażu

od 1-go grudnia

Przedświąteczna Wystawa

na PODARUNKI

po nizkich cenach

Jedwabie, Wełny, Sukna, Welwety, Plusz, Kotik, Barchany.

Suknie odpasowane.

Resztki za pół ceny.



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.

S. Zwierzchowskiego.

Fabryka: W.-Wasilkowska Nr. 77. Skład Kreszczatik Nr. 14. Telefony: Fabryki Nr 5 1. Składu Nr 1791 **Cenniki na żądanie.** 121/2—27

Czeska woda gorzka SZARATICA najpewniejszy środek przeczyszczający.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

CHINOWE WINO z żelazem i manganem f. SWATEK i S-ka **Cz. Praha**

MANGANILLO

najlepszy środek **dla niedokrwistych i rekonwalescentów.**

Główny skład: Kijów, Prozorowska Nr 2. Telefon 24-20

WYSYŁKA **prób, katalogów zleceń po nad Rb. 12** BEZPŁATNA.

14195

NOWOŚCI ZIMOWE

w oddziałach:

Wełn—Jedwabi—Bawełn

Towarów białych — Bielizny stołowej
Bielizny damskiej i męskiej
Konfekcyi — Trykotaży
Kołder — Galanteryi
Całe wyprawy od rb. 100 do rb. 3000.

WŁASNE PRACOWNIE: Sukien, kostyumów i bluzek Bielizny damskiej i męskiej Kołder na wacie i fartuchów.

Przed Gwiazdką

Polecamy Sz. klienteli magazyn nasz, jako źródło dobrych, praktycznych i

tanich zakupów.

Bracia Jabłkowscy

WARSZAWA, Bracka 23.

4646

TYLKO

do Nowego Roku

Kreszczatyk Nr 33.

Czasowo otwarty magazyn zabawek dziecinnych wyrobu

Moskiewskich rękodzielnik.



po cenach nader nizkich. Wielki wybór dyszeń na choinki. Komplety od 1 rb. i drożej.

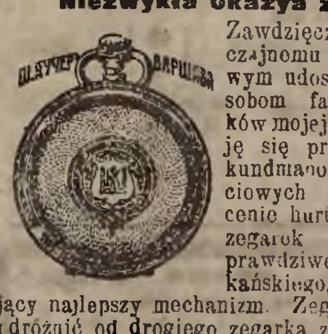
Nałęczów

14246

Zakład leczniczy **cały rok** otwarty. Pięć wiorst od stacyi „Nałęczów" dr. żel. Nadw. (godzina drogi od Lublina, 5 od Warszawy). **Bezp. komun. z Kijowem** przez Sarny — Kowel. Poczta i telegraf na miejscu.

Sezon zimowy o 25% tańszy od letniego. Leczenie cięższych post. chor. nerwowych, wym. wyjątk. spokoju i troskliwej opieki lekarskiej. Kąpiele gazowe, igliwiowe, miner. i t. d. Hydro i elektro-terapia. Masaż, Gimnastyka, Roentgenizacya. d'Arsonvalizacya. Kąpiele elektryczne, czterokomorowe i świetlne. Kuchnia dyetetyczna pod nadz. lekarsk. Ścisły nadzór lekarski. **Powozy na zamówienie.** Całodzien. utrzym. od **3 rb. dziennie.** Prospekty szczeg. gratis i franco.

Niezwykła Okazya zamiast 20 rb. tylko 7 rb. 50 k.





Zawdzięczając nadzwyczajnemu zbytowi i nowym udoskonalonym sposobom fabrykacyi zegarków mojej marki, podejmuję się przesłać każdemu kundmanowi 14 wartościowych przedmiotów po cenie hurtowej: 1) męski zegarek kieszonkowy z prawdziwego złota amerykańskiego, kryty, posiadający najlepszy mechanizm. Zegarek ten trudno odróżnić od drogiego zegarka złotego; 2) piękny łańcuszek ze złota amerykańskiego na szyję do zegarka damskiego; 3) brelok ze złota amerykańskiego; 4) portmonetka skórzana z siedmiu przegródkami, zaopatrzona w zamek mechaniczny, pieczątka kauczukowa dla odciskania imienia i nazwiska kundmana; 5) złoty pierścionek 56° albo zagraniczny porte-tabac skórzany; 6) zapalniczka zagranicznej roboty; 7) zagraniczny zegarek ze stali angielskiej; 8) cygarnica systemu dr. Kocha; 9) pieczątka; 10) flakon farb do stempla; 11) zamszowy woreczek na zegarek; 12) prawdziwe brzytwy ze stali »Solingen« w futerale; 13) kubek z czystego niklu; 14) pędzel z rączką niklową. P. S. Zegarek damski o rubla drożej. Każdy zegarek przed wysłaniem dokładnie regulujemy, za dobroć jego gwarantujemy na lat 6. Zaliczka niewymagalna. Adres. Dom Handlowy Sz. J. Kuczer. Warszawa, Zielna 41. Odd. 22.

Pierwszorzędna farbiarnia francuska

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. Zajcewa** Kijów, Prorezna 2 w d. Towarzystwa Rosya. 4614

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie Wielkim złotym medalem **i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu**

obstalunki spiesznie wyk. w przeciągu 5 g. **Telefon 1663.**

Przyjmują się do czyszczenia ubrania:

jedwabne, wełniane, pluszowe, atłasowe i t. d. Firanki, portyery, suknie balowe, szynele, kitle, marynarki, poniewary kolorowe i inne. Parasolki, pantofle, szlafroki, rękawiczki, meble bez prócia, jak również dywany pluszowe i aksamitnej



Największy w kraju Południowo-Zachodnim

Fabryczno-hurt. skład **gramofonów i płyt**

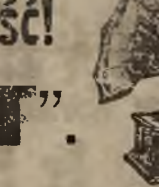
HOMOKORD, STELLA, BEKA i inne. 14398

Ceny bardzo nizkie.

Nowość! APARATY „BEROLINA" Nowość!

Cenniki gratis wysyła

Biuro Handlowo-Przemysłowe „IMPORT".



Kijów, Kreszczatyk Nr 42—B.

BYŁY PRACOWNIK HERSEGO 13323—15

MAGAZYN i PRACOWNIA WYROBÓW KUŚNIERSKICH

i skład wszelkich futer

Jana Rzemińskiego

Przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki ze swego lub powierzonego materyału. Na składzie posiada wielki wybór

Paryskich **gorżetek i mufek** od 6 do 300 rub. i takowe przerabia

Kreszczatik 22 w podwórzu Grand Hotel, obok poczty.

Marzeniem wszystkich gospodyń

jest mieć białą i czystą bieliznę i aby takowa się nie niszczyła. Od czasu jak został wynaleziony cudowny środek pod postacią proszku:

„Juroksil"

marzenie to zostało ziszczone, albowiem:

Juroksil nie tylko nie szkodzi bieliźnie, **ale dezynfekuje** ją, wydziela bowiem tlen.

Juroksil usuwa konieczność dotykania się rękoma do piorącej się bielizny, a więc jest także **hygieniczny.**

Juroksil **daje dużą oszczędność** na czasie i pracy w porów. z dawnym sposobem prania za pomocą rąk.

Prosimy więc spróbować:

„Juroksilu"

który sprzedaje się w pudełku wraz z opisem sposobu użycia

wszędzie.

Wyrób Poł.-Rus. T-wa Handlu Towar. Aptecz.

„Jurotat"

w Kijowie. 14682

NAWOZY SZTUCZNE: **SUPERFOSFAT. TOMASÓWKA. SALETRA CHILIJSKA. KAINIT. SOLE POTASOWE.**

Dom Handlowy 14081

„S. Orłowski i Inżynier Warchałowski"

Kijów, Kreszczatyk 25. Telefon 914.

Otrzymana olbrzymia partya prawdziwych puchowych **Chustek, orenburskich i penzeńskich**

Ciepłe **rękawiczki, pończochy, skarpetki, trykot. koszulki i kalesony, puchowe i szydełk. halki, dziecięce puchowe palta i saratowskie** barchany sarpinkowe.

Ceny niższe od egzystujących.

Magazyn W. N. SIROTKINA, Kreszczatyk Nr 8. 13925

Tylko cztery ruble rocznie—rubla kwartalnie.

Najpożyteczniejsze i najpożądańsze pismo dla rodzin polskich,

„Dzwonek Częstochowski"

pismo miesięczne illustrowane pod redakcyą

Księdza Józefa Adamczyka.

Dla upamiętnienia dziesięciolecia swego istnienia przeznacza na rok 1910 dla swych prenumeratorów, wspaniałe, niebywałe premium. **«Relikwie i skarby klasztoru Jasnogórskiego»** obficie i pięknie illustrowaną książkę, zawierającą opis pamiątek i zabytków przeszłości, nagromadzonych tutaj od wieków przez pobożnych przodków naszych, a także podobizny zbrodniczo skradzionych koron i sukienki z Cudownego Obrazu Matki Boskiej. Oprócz tego wszyscy prenumeratorzy «Dzwonka Częstochowskiego» otrzymają bezpłatnie (za zwrotem jedynie kosztów oprawy) piękną **«Książkę do nabożeństwa»** lub jedno z wydawnictw «Dzwonka Częstochowskiego» poniżej wymienionych: **«Obrona Częstochowy» — «Album pamiątkowe budowy wieży na Jasnej Górze» — «Dobry Katolik»** katechizm. **«Obraz kolorowy,** przedstawiający **ołtarz z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej», «Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej» dużych rozmiarów w brylantowej sukience,** świeżo wspaniale kolorami wykonany. — **«Obraz M. Boskiej Kodeńskiej», «Cudowny wizerunek P. Jezusa w kaplicy Jasnogórskiej», — «Portret Ks. Augusta Kordeckiego».** Obfity dział illustracyi,—dzieje ojczyste,—sprawy kościoła,—sprawy społeczne i polityczne — dzieje i kronika Klasztoru Jasnogórskiego, powieści, podróże, poezye «Dzwonek Częstochowski» podaje w formie przystępnej i zajmującej, co się składa na jak najdroższą i najpożyteczniejszą lekturę — 1910 roku «Dzwonek Częstochowski» drukować będzie: **«Tajemnice sekty»** opowiadanie z niedawnej przeszłości, a także piękną wzruszającą pracę «Obraz dziejów **kościoła Rzymsko-Katolickiego na Litwie i Rusi»** dla upamiętnienia 500 letniej rocznicy **zwycięstwa** pod Grunwaldem, opowieść illustrowaną pod tytułem **«Jagiełło zwycięzca».**

Między innemi stałymi współpracownikami «Dzwonka Częstochowskiego» są: Marcin Kopiec, Józef Grajnert, Stefan Gębarski, Wład. Karoli, Ks. prałat Wł. Fudalewski, Antoni Mączyński, Zofia Sokołowska, Bolesław Biernacki. — Adres: Redaktor i wydawca «Dzwonka Częstochowskiego» **Ks. Józef Adamczyk w Częstochowie.** 14640

Futra i Karakuły

poleca magazyn

G. M. TRABSKIEGO z Charkowa.

Gotowe damskie i męskie rzeczy futrzane włosem na wierzch, żakiety karakułowe, boa, gorżetki, mufki i czapki

Ceny bez współzawodnictwa.

Cenniki na żądanie gratis.

Kreszczatik Nr 10, telef. 1574. 13792

Krawiec S. ADLER

Prorezna 3

Bel-etage. 14593

14400 **MAGAZYN FUTER**

S. P. Istominej b.

M. J. TOJBA

Mikołajewska 4 | Firma egzystuje od 188. r. | Mikołajewska 4

Futra

Tchórze, wiewiórki, lisy, kangury.

Specyalnie dla dam futra i rzeczy futrzane na wierzch włosem, zagraniczne

Karakuły,

rozmaite

Gorżety

w ogromnym wyborze.

Dla spełnienia obstalunków bez zarzutu — sprowadzony specyalny krojczy z Wiednia.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej